

Odnaczenie zasłużonych nauczycieli ✖
list Wł. Gomułki ✖
min. Bienkowski
o sprawach bytowych

WARSZAWA (PAP)
7 bm. w Belwederze odbyła się uroczysta dekoracja 31 zasłużonych na polu działalności związkowej i społecznej uczestników VI Zjazdu ZNP.

Dekoracji dokonał przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki.

Do uczestników Zjazdu nadesłał list I sekretarz KC PZPR — Wł. Gomułka, w którym — w imieniu kierownictwa partii i swoim własnym — przesłał gorące życzenia owocnych wyników obrad.

„Wasze zapewnienia o przywiązaniu do programu budowy socjalizmu i gotowość realizacji zadań, wytkniętych przez VIII, IX i X Plenum Komitetu Centralnego naszej partii — czytamy w liście — posiadają cenne i doniosłe znaczenie. Cenimy te zapewnienia, złożone w imieniu całego nauczycielstwa polskiego, tym bardziej że warunki bytowe i warunki pracy szerokiej rzeszy nauczycielskiej daleko odbiegają jeszcze od stanu, jaki partia i rząd wspólnie z wami i całym nauczycielstwem pragnęłyby widzieć i do jakiego zdążają. Dzisiaj jeszcze nie rozporządzamy środkami, które pozwoliłyby na poprawę bytu nauczycielstwa w szerokim zakresie. Dalszy krok na drodze poprawy warunków pracy nauczycieli winien być dokonany z początkiem przyszłego roku szkolnego przez wydatne obniżenie dotychczasowego wymiaru godzin nauczania w szkołach powszechnych i zatrudnienie nowych sił nauczycielskich.“

W toku obrad Zjazdu zabrał głos min. oświaty Władysław Bienkowski, który udzielił informacji i wyjaśnień dotyczących zasadniczych problemów, jakie nurtują ogół nauczycielstwa.

Odpowiadając na pytanie w sprawie obniżki godzin, min. Bienkowski oświadczył, że od 1 września przyszłego roku na stapi zmniejszenie wymiaru godzin dla nauczycieli szkół podstawowych z 30 do 26 tygodniowo.

Z ostatniej chwili

Jugos'awia rezygnuje z pomocy USA

NOWY JORK (PAP)
Agencje prasowe donoszą z Belgradu, że Jugosławia rzekła się pomocy wojskowej, otrzymywanej dotychczas od Stanów Zjednoczonych.

Proces o 240 tys. zł

manka

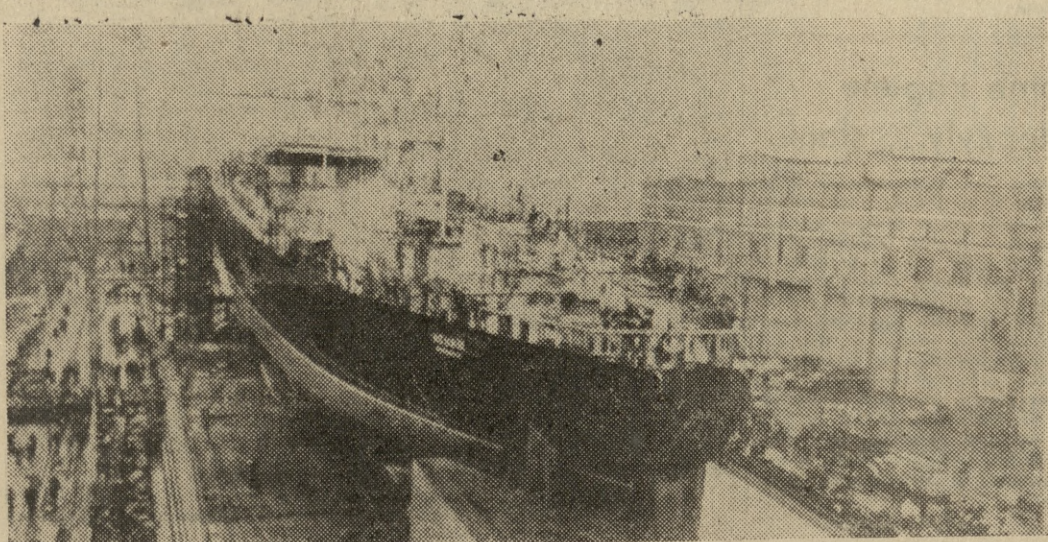
Prokurator wnosi o surowe ukaranie Nobika

(Inf. wł.)
Niniejszy proces — stwierdził w trzecim dniu rozprawy Nobika prokurator Kłos — wykazał, że w ogniwach naszego handlu istnieją jednostki, w których panuje bałagan, chaos i brak kontroli. Taką jednostką jest dyrekcja MHD — Art. Włók. i Obuwien. Brak nadzoru stanowi przedmiot odrębnego postępowania przeciwko kierownictwu „Domu Dziecka“ i dyrekcji MHD, nie może być jednak — w myśl wytycznych Sądu Najwyższego okolicznością łagodzącą dla przestępcy gospodarczego.

Prokurator Kłos wniósł o wymierzenie Nobikowi przykładnej i surowej kary, która byłaby ostrzeżeniem dla handlowców lekceważących sobie swoje obowiązki.

Obrońca oskarżonego — mec. Wąsowicz, obszernie rozwinął tezę twierdzącą, że Nobik jest ofiarą anormalnych stosunków, jakie panowały w „Domu Dziecka“ i wniósł o uniewinnienie.

Wyrok zapadnie 10 bm. (f)



Głos Wielkopolski

CZY
TEL
NIE

Niedzielnym
remanent

— str. 4

Rok XIII Wydanie A Poznań, niedziela/poniedziałek 8/9 XII 1957 Nr 292 (4312)

VIII Zjazd ZLP obraduje nad problemami naszej literatury i jej twórców

(Inf. wł.)

Wczoraj o godz. 10 w sali posiedzeń RN m. Poznania rozpoczął obrady VIII Ogólnopolski Zjazd Związku Literatów Polskich. Przewodniczącym Zjazdu wybrany został Jarosław Iwaszkiewicz.

Zjazd zagałi prezes ZLP Antoni Słonimski, który dokonał krytycznej oceny zjawisk występujących w naszym życiu literackim.

Następnie Jarosław Iwaszkiewicz odczytał listy powitalne od ministra kultury i sztuki Karola Kuryłuka i od przewodniczącego Prezydium RN m. Poznania — Fr. Frąckowiaka.

W imieniu komisji rewizyjnej złożył sprawozdanie Antoni Olcha, zaś w imieniu Sądu Koleżeńskiego — Egon Naganowski.

Prof. Konrad Górski zreferował działalność komisji kwa-

lifikacyjnej. Sprawa ta wywołała najbardziej ożywioną dyskusję, w toku której domagano się reaktywowania skreślonych z listy członków Związku: Grzegorza Lasoty, Roberta Stillera i innych. Zjazd powołał komisję odwoławczą, w imieniu której Paweł Hertz zreferował wszystkie sporne sprawy.



3 KOPALNI WĘGLA WYKONAŁO PLAN ROCZNY

7 bm. trzy dalsze kopalnie węgla: „Kościszko“, „Katowice“ i „Śląsk“ wykonały przedterminowo zadania planowe na rok bieżący. Do chwili obecnej plan roczny zrealizowało 8 kopalni węgla.

Z PRAC SEJMU

Sejmowa Komisja Obrony Narodowej na posiedzeniu, które odbyło się pod przewodnictwem posła Edwarda Gierka, rozpatrzyła dwa rządowe projekty ustaw: O służbie wojskowej oficerów sił zbrojnych oraz o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy zawodowych i nadterminowych oraz ich rodzin.

POGRZEB JAKUBA KANI

7 bm. odbył się w Słotkowicach pogrzeb Jakuba Kani, nestora opolskich poetów ludowych, gorącego patrioty, uczestnika powstań śląskich.

„BŁĘKITNY KRZYŻ“

Wybitni krakowscy lekarze, pracownicy nauki, pisarze i działacze społeczni założyli w Krakowie Stowarzyszenie pn. „Błękitny Krzyż“. Jego celem jest zwalczanie alkoholizmu.

Symbol „Błękitny krzyż“ przejęto od międzynarodowego ruchu przeciwalkoholowego.

Tradycyjny remis z Węgrami

100 spotkanie bokserskiej reprezentacji Polski, rozegrane w sobotę, 7 bm., w Budapeszcie z Węgrami, zakończyło się tradycyjnym już w kontaktach pięściarzy obydwo krajów wynikiem remisowym 10:10.

A oto wyniki poszczególnych walk:

Rzeźnikiewicz przegrał wyraźnie z Toerokiem, Wojtowicz uległ J. Nagy. Nowaczyk poniósł problematyczną porażkę w spotkaniu z Pogonyi, Paździór wygrał wysoko z Kellnerem, Sobolewski uległ Juhasowi, Drogosz wygrał z Szakosem, Walasek po najpiękniejszej walce wieczoru wygrał z Csiszarem, Szymaniak pokonał Hemmerla, Piórkowski wygrał z Fazekasem, a Branicki uległ Szabo.

Fot. — CAF

Na wniosek komisji odwoławczej przywrócono prawa członków ZLP: Grzegorzowi Lasocie, Tadeuszowi Słowiakowi i Stanisławowi Słupkowi. Sprawę Roberta Stillera przekazano do ponownego rozpatrzenia komisji kwalifikacyjnej.

Po załatwieniu spraw organizacyjnych Zjazd przystąpił do dyskusji, w której poruszano istotne problemy naszej literatury i sprawy bytowe pisarzy. W imieniu ośrodka poznańskiego głos zabrał Egon Naganowski.

Obrady toczące się w spokojnej i poważnej atmosferze — kontynuowane będą w dniu dzisiejszym. Wieczorem po uchwaleniu wniosków spodziewane jest zamknięcie Zjazdu. (b)

Zmarł

prof. dr Ludwik Skubiszewski

Wczoraj zmarł w Poznaniu znany w poznańskich kołach 72-letni prof. dr Ludwik Skubiszewski. Zmarły był przez 30 lat profesorem nadzwyczajnym na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Poznańskiego, kierując zakładem anatomii patologicznej. Emerytowany przed kilku laty, prof. Skubiszewski kierował sekcją Wojewódzkiego Specjalistycznego Szpitala Dziecięcego w Poznaniu.

Narada w KW PZPR na temat spółdzielczości produkcyjnej

(Inf. wł.)

Wiele niezwykle aktualnych problemów omówiono w czasie sobotniej (7 bm.) narady aktywu partyjnego i spółdzielczego, w której wzięli udział sekretarze wydziałów rolnych komitetów powiatowych PZPR, działacze powiatowych związków spółdzielczych i wielu przewodniczących najlepszych spółdzielni produkcyjnych województwa poznańskiego. Kierunek ożywionej dyskusji wytyczyło zagajenie kierownika wydziału rolnego KW PZPR J. Szymczaka — poświęcone takim najważniejszym sprawom, jak m. in. ocenie ogólnej sytuacji w wielkopolskich spółdzielniach produkcyjnych, stosunkowi aktywu partyjnego do gospodarki spółdzielczej, współpracy z kółkami rolniczymi oraz formom pomocy ze strony władz wojewódzkich i terenowych.

Wypowiedzi wielu dyskutantów m. in. sekretarza pow. Zw. Spółdz. Produkcyjnych z Leszna, przewodniczącego spółdzielni produkcyjnej Grudzielec (pow. Ostrów) koncentrowały się wokół problemu dalszego umacniania idei spółdzielczości w naszym województwie, o czym świadczyły wyniki gospodarcze, zmiana stosunku do pracy zespołowej,

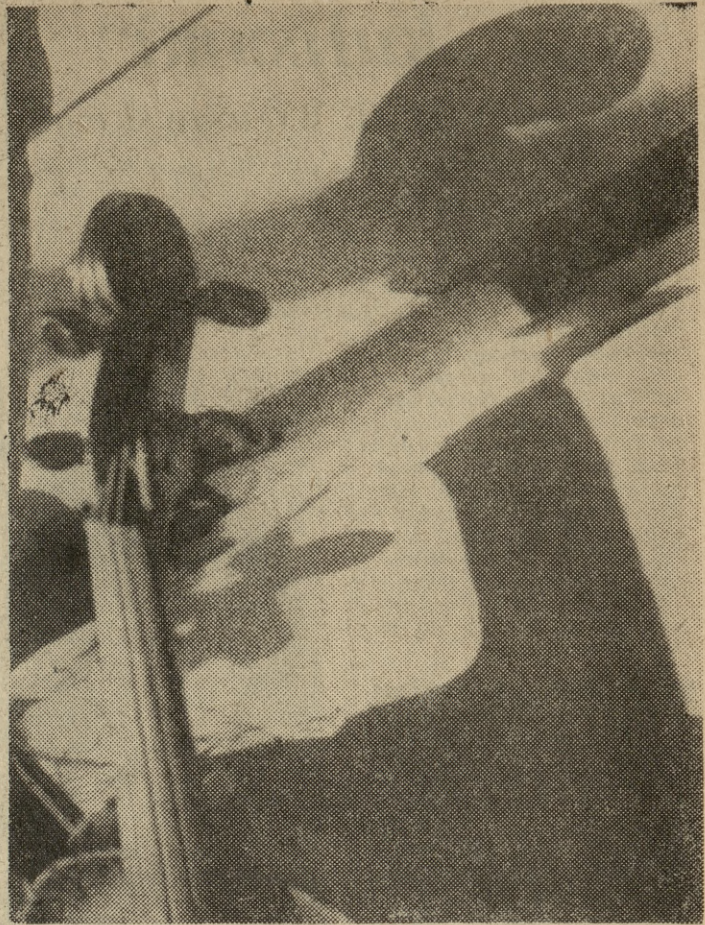
coraz powszechniejsza traktoryzacja spółdzielni — zakup 290 ciągników, a także tendencje do zawiązywania nowych gospodarstw kolektywnych. Padło wiele ciekawych wniosków, które omówimy w najbliższym czasie.

Odpowiedzi na pytania i wątpliwości spółdzielców udzielił kier. WZR inż. M. Piotrowski, sekr. Krajowej Rady Spółdzielczości Prod. — Sanocki i kier. wydz. rolnego KW PZPR J. Szymczak. (emp)

Tragedia przy al. Marcinkowskiego

(Inf. wł.)

6 bm. w jednym z domów przy al. Marcinkowskiego bawiące się dzieci znalazły stary granat. Manipulując przy nim spowodowały wybuch, wskutek czego 5-letni Marek i 6-letnia Maria Kubiakowie odnieśli poważne obrażenia. Dzieci przebywają w szpitalu. (jk)



Fot. Maks. Myszkowski

III Konkurs im. H. Wieniawskiego

Problem: instrument - utwór

Coraz bardziej skąpą ilością biletów dysponuje kasjerka Filharmonii, p. Rozmarynowicz. Wczoraj po południu w kasie przy Auli ukazała się kartka „wszystko rozprzedane“. Coraz mniej wolnych krzeseł dla obserwatorów, coraz ciśnień „na ławach“ dla prasy. Im bliżej końca, a raczej finałów konkursu, tym goręcej, tłoczniej, tym więcej pretensji i żalów, że „nie dostaliśmy biletu“. Na sali dużo młodzieży obojga płci w wieku przedpoborowym, sporo starszych. Na dzisiejszą audycję popołudniową, w czasie której ma wystąpić utalentowana skrzypczka radziecka Rosa Fajn, spodziewane jest przybycie pisarzy, biorących udział w zjeździe Związku Literatów Polskich.

Sprawnie działający komitet organizacyjny Konkursu

będzie informował za pośrednictwem drukowanych afiszów o każdorazowym koncercie — audycji w III etapie Konkursu, w którym weźmie udział również orkiestra Filharmonii Poznańskiej. Nazwiska dyrygentów: Górzyński, Katlewicz, Wodiczko i Wiślicki mówią same za siebie.

Bardzo ważną rzeczą dla młodego wirtuoza, a decydującą nieraz o sukcesie, jest instrument. Mielśmy już okazję przekonać się o tym w wypadku nieszczęścia, jakie przytrafiło się przedstawicielowi NRD — R. Hauffe, który na skutek defektu skrzypiec zmuszony był wycofać się z Konkursu. Są bardzo dobre instrumenty, na których korzystniej interpretuje się na przykład Wieniawskiego, natomiast utwory Kavela czy Szymanowskiego wypadają na tych instrumentach może nie gorzej a inaczej. O wyniku zatem Konkursu dla każdego jego uczestnika decyduje trafny dobór skrzypiec, porozumienie czy przyjaźń, że tak to nazwę, instrumentu z charakterem utworu.

W dniu wczorajszym duże uznanie audytoryum zdobyła gra Marka Komissarowa ze Związku Radzieckiego. 29-letni skrzypek radziecki ukończył konserwatorium w Leninigradzie. Brał udział w Międzynarodowym Konkursie w ramach V Światowego Festiwalu w Warszawie, gdzie uzyskał I nagrodę i specjalną premię za doskonałe wykonanie Koncertu Vieuxtemps. Równie serdecznie oklaskiwano reprezentanta Polski Henryka Keskowskiego, który grał między innymi Concertino de printemps D. Milhaud. Keskowski, uczeń prof. Z. Jahnkego w Poznaniu, ukończył studia z odznaczeniem. Od 1955 roku gra w kwartecie smyczkowym T. Wronskiego przy Filharmonii Narodowej. Ciekawą sylwetką wirtuoza jest Francuz Jean Léber. Jego gra w I etapie Konkursu oceniona została przez jury bardzo wysoko. Léber jest uczniem profesorów Tallhela i Fourniera, ukończył konserwatorium w Paryżu. Jest jednym z najmłodszych uczestników Konkursu, liczy 18 lat.

Obiecujący Hiszpan A. Leon Ara pozostaje do „ostatniej chwili“ pod troskliwą opieką prof. Gertlera. Przed wczorajszą audycją popołudniową młody Hiszpan przegrywał w pustej Auli utwory konkursowe pod czujnym okiem znakomitego pedagoga.

Wśród akompaniatorów rzuciła się w oczy sylwetka p. J. Szamatulskiej, która nie tylko towarzyszy skrzypkom na fortepianie, ale również zajmuje się przewracaniem stron w notach, pomagając w ten sposób swoim koleżankom po fachu. Czy w ramach tak zwanej pracy społecznej?

MAK

Za „kulisami“

Konkursu im. H. Wieniawskiego

W tym samym czasie, gdy w auli UAM zasłuchani widzowie podziwiają grę skrzypków, przeżywają wzruszenia i zawody, za „kulisami“ auli toczy się zupełnie inna akcja. Królują tam uczestnicy Konkursu, jurorzy oraz... reporterzy, karykaturzyści i fotoreporterzy.

Z jednej strony auli znajduje się pokój jury oraz bar kawowy, gdzie w przerwach Konkursu dostojni jurorowie i konkursowicze mogą wypić kawę, herbatę czy napój chłodzący (rozpalone nerwy), z drugiej natomiast strony uczestnicy Konkursu przygotowują się do występów. Jedni z nich przegrywają jeszcze po raz nie wiadomo który poszczególne utwory konkursowe, inni rozmawiają z reporterami lub pozują do zdjęć i karykatur. Popatrzymy ponad ich plecami na toczą się za kulisami akcje.



Oto znany karykaturzysta „Expressu Wieczornego” — Zebrowski, „przytapał” młodzieńską skrzypaczkę francuską — Liliane Caillon, która podpisuje mu na pamiątkę swoją karykaturę.

Tuż przed zakończeniem przerwy obiektu naszego fotoreportera uchwycił członka jury — Louisa Persingera ze Stanów Zjednoczonych. Jest tak bardzo zaangażowany w przeglądanie swoich notatek, że ołówek włożył do ust.



15-minutową przerwę wykorzystuje wielu na odwozynek przy pół czarnej lub na przyjacielskiej pogawędce. Widzimy właśnie na zdjęciu Dawida Ojstracha z ZSRR w rozmowie z naszą skrzypaczką — prof. Ireną Dubińską.

Tekst: M. Vogel
Zdjęcia: K. Przychodzki

Nie lada gratkę stanowi Konkurs im. Wieniawskiego dla łowców autografów. Szczególnym powodzeniem cieszy się czarnoskóry amerykański — Adams, którego widzimy właśnie w chwili rozdawania swoich autografów.



Czy w Ameryce zjawi się Cezar?

Ludzie przyjeżdżający teraz ze Stanów Zjednoczonych opowiadają, że dzień wypuszczenia w przestrzeń radzieckiego sputnika zapoczątkował okres wielkiego wstrząsu, przewalającego się przez całe Stany, od Atlantyku do brzegów Oceanu Spokojnego. Wszyscy obserwatorzy zauwa-

żyli to zjawisko i wszyscy pozostają pod jego wrażeniem, jakkolwiek w jego ocenie zachodzą różnice, czasem nawet znaczne. Wachlarz tej oceny jest szeroki, gdyż z jednej strony spotyka się opinie, że ma się tam do czynienia ze zwykłym strachem przed potęgą silniejszego partnera i przed posiadaniem przez bronią, a z drugiej strony pogląd, że wydarzenia ostatnich miesięcy stały się impulsem wielkiego i skomplikowanego procesu przemian światopoglądowych w stulkudziesięciomilionowym narodzie amerykańskim.

Z dwu wspomnianych wyżej skrajnych punktów widzenia pierwszy wygląda na zbyt uproszczony. Bliższy prawdy wydaje się kraniecowo odmienny pogląd, według którego efekt działania radzieckiego sputnika w stosunku do społeczeństwa Stanów Zjednoczonych można porównać z naciśnięciem języka spustowego broni palnej. Powstały przez to impuls wyzwał działania drzemających sił, powoduje nieodwracalne zmiany dotychczasowego stanu rzeczy. W broni palnej proch wybucha oczywiście z piorunującą szybkością, natomiast zmiany społeczno-polityczne są procesem długotrwałym. Taki jednak proces miał się rozpocząć w Stanach Zjednoczonych z chwilą zjawienia się na niebie pierwszego satelity Ziemi — i rozwijania się mitu o bezwzględnej supremacji USA w dziedzinie techniki.

Na czym ten proces polega? Jedną z opinii brzmi mniej więcej tak: Już kilkadziesiąt lat temu zaczęło się utrzymywać wśród Amerykanów przekonanie o przewadze ich kraju nad innymi krajami świata. To przekonanie potwierdziła w oczach przeciętnego mieszkańca USA ostatnia wojna i jeszcze bardziej okres powojenny, okres hegemonii Stanów w największym do tej pory bloku wojskowym, NATO. Istnienie zaś takiego przekonania wpływało na życie codzienne, na politykę, mental-

ność i spojrzenie na otaczający świat.

Jednym z przejawów takiej psychoty społecznej był stosunek do nauki. Upraszczała ją do ostatecznych granic, starano się sprowadzić do formy skondensowanej w puszcze konserwy, której skomunikowanie nie zabiera ani wiele czasu, ani nie jest męczące. Zainteresowanie prawdziwą nauką pozostawiano maniakom. Gdy zaś wśród tych maniaków zaczęto uprawiać „polowanie na czarownice” — dla olbrzymiego odsetka Amerykanów wyglądało to na coś, co mogło się dziać równie dobrze na innej planecie.

Sputnik przyszedł jako nagłe i niezwykle bolesne uderzenie obuchem w głowę. Zaraz po tym uderzeniu zaczęły się pokazywać oznaki otręwienia i jakby powrotu świadomości, że mit o supremacji minął, że skończył się okres wygodnictwa, że trzeba zabrać się poważnie do roboty. Szczególnie, że trzeba naukę uczynić własnością nie tylko maniaków i że nie można poprzestać na maszynach do liczenia, bez żywych i wyginających się mózgów ludzkich. Tak rozpoczął się proces zmian.

W jakim idzie on kierunku? Trudno w tej chwili na ten temat coś bliższego powiedzieć. I tu bowiem opinie są różne — najczęściej niesprawdzone. Łatwiejsze natomiast do uchwycenia są poglądy, dotyczące jednego z elementów skomplikowanego problemu, a mianowicie ewolucji systemu, który przez wiele dziesiątek lat nosił miano „amerykańskiej demokracji”.

„Czy w Ameryce zjawi się Cezar?” — Tak brzmi pytanie, które stało się w ostatnich tygodniach przedmiotem ożywionych dyskusji. Postawił je Francuz, Amaury de Riencourt, w opublikowanej w Nowym Jorku książce pt. „The coming Caesars” — „Nadchodzący Cezarowie”.

Teza Riencourta jest bardzo prosta. W systemie sprawowania władzy w USA — twierdzi on — dokonuje się stała ewolucja w kierunku dyktatury, jedynowładztwa, a w wyniku tej ewolucji nastąpi ostatecznie tak wielkie skupienie faktycznej władzy w rękę wybieralnego prezydenta, że stanie się on czymś na kształt Cezara. „Cezaryzm” — pisze Riencourt — nie jest dyktatura, ani rezultatem wygórowanej ambicji jednego człowieka, ani brutalnym zdobyciem władzy w drodze rewolucji. Nie jest on też oparty na żadnej specjalnej doktrynie filozoficznej, jest natomiast zjawiskiem pragmatycznym i pozbawionym podstaw teoretycznych. Jest powolnym, czasem trwającym wieki, podświadomym rozwojem, który prowadzi do dobrowolnego poddania się wolnych dotąd ludzi woli jednego człowieka.

Francuski autor dopatruje się w historii Stanów Zjednoczonych zjawisk, które świadczą o coraz większym wzroście, naturalnie z wahaniami zależnie od osoby, znaczenia urzędu prezydenta. W systemie prezydenckim widzi genezę cezaryzmu — przeprowadza zresztą wiele śmiałych, nawet często zbyt śmiałych analogii historycznych, sięgających czasów starożytnych.

Do nas dotarły na razie niektóre wrywki książki Riencourta, przedrukowane przez tygodnik „U. S. News and World Report”. Na ich podstawie nie można sobie jeszcze urobić opinii o wartości tej książki, o jej metodzie i słuszności kierunku badań. Sama jednak wiadomość jest interesująca głównie z tego powodu, że nie można wykluczyć ewentualności takiego rozwoju procesu zmian, zachodzących w dzisiejszej Ameryce, który obierze kierunek autokratyczny.

Do tej pory często dysutowano się o szansach faszyzmu w Stanach Zjednoczonych. Przeważała opinia, że „europejski” typ faszyzmu, oparty na wzorach hitlerowskich, nie ma szans w USA, nawet mimo Ku-Klux-Klanu i pogromów Murzynów. Niewątpliwie rozwinię się teraz dyskusja na temat cezaryzmu. A pozostaje faktem, że przeżyty przez społeczeństwo Stanów Zjednoczonych wstrząs „sputnikowy” musi doprowadzić do jakichś zmian. Jakich — to pokaże dopiero przyszłość.

Józef GIEBULTOWICZ

Z łamów POZNANSKIEJ PRASY

„Tygodnik Zachodni“

„Dlaczego nie ufamy?” — zapytuje Jan Poznański i odpowiada swoimi wrażeniami z Niemieckiej Republiki Federalnej. Pytanie odnosi się oczywiście do Niemców. Według relacji Poznańskiego Niemcy, a szczególnie młodzi Niemcy, niewiele już pamiętają ze strasznych doświadczeń niedawnej przeszłości.

„Ale jakże młodzież niemiecka — pisze Poznański — ma pamiętać o tych sprawach, skoro po prostu o wielu rzeczach nie wie lub wie bardzo mało, bo skoro 18 lat po wybuchu wojny stawia się jej pytanie „Jak to było możliwe?” i odpowiedź szuka w kategoriach psychologii tłumu i mas, znaczy to właśnie, że młodzież nie wie, a jej rodzice i wychowawcy niewiele uczynili, aby wiedziała i pamiętała — dlaczego pojawił się Hitler”.

„...jak wytłumaczyć słowa... dziennikarza z Frankfurtu, który na prasowej konferencji w polskim pawilonie na Targach Jesiennych oświadczył, że obozy koncentracyjne to wymysł radzieckiej propagandy(?)”.

„Czemu tacy, jak on nie wiedzą? Czy przypadkiem nie dlatego, że zbyt wielu jest w Niemieckiej Republice Federalnej ludzi (i to zajmujących nie byle jakie stanowiska), którzy całkiem świadomie pragną milczeć o przeszłości i to nie tylko dlatego, iż w ich interesie leży, aby ich dzieci — a więc młodzież — o czynach rodziców nie wiedziały, ale i dlatego, by łatwiej można tamtą przeszłość wskrzesić. W sumie takich, którzy nie zapomnieli i takich co tę przeszłość przypominają jest bardzo niewiele”.

Jakże więc Polacy mają zapomnieć, skoro Niemcy nie pamiętają?”

„Gazeta Poznańska“

Cz. K. w art. pt. „Pod rozważę Cegielszczakom” pisze m. in.:

„Nigdy i nigdzie, nikt z kierownictwa partii i rządu nie obiecywał, że 13 pensja spadnie do zakładu jak manna, czy darowizna. Zawsze natomiast podkreślano, że trzeba ją wypracować, że trzeba wykonać warunki, o których mówi Uchwała Rady Ministrów w tej sprawie, a więc: roczny plan produkcji w ilości i asortymencie, roczny plan akumulacji i utrzymać się w planowanym funduszu płac”.

W niektórych jednak zakładach — czytamy dalej — są tacy wygodni ludzie, którzy nie lubią słuchać i czytać o warunkach, jakie trzeba spełnić, aby fundusz zakładowy uzyskać. Twierdzą oni i często wykrzykują: „Partia i rząd obiecała 13 pensję — teraz niech dadzą”. Niektórzy z nich próbują nawet tłumaczyć to odstępstwem od Uchwały VIII Plenum, nie licząc się z głosem mas itp...”

„...Tacy nieodpowiedzialni ludzie znaleźli się niestety w Zakładach Cegielskiego — w Fabryce Wagonów. Na masówce dnia 29 listopada br. domagali się oni od dyrekcji zapewnienia, że fundusz zakładowy załoga otrzyma i że zaliczka z tytułu tego funduszu wypłacona zostanie jeszcze w miesiącu grudniu”.

„Czy... troską o dobro zakładu i dobro załogi kierowali się ci, którzy organizowali wspomnianą masówkę na W-3?”

Na pewno nie! Przecież ich działalność zmierza do odciążania robotników od produkcji, do denerwowania i zniechęcania załogi, zmierza do tego, by planu nie wykonać”.

„Warto więc, by nie tylko w HCP, ale i w innych zakładach, załogi raz jeszcze w pełni przemysłały stwierdzenie partii i rządu o radach robotniczych i funduszu zakładowym, nie odrywały płacy od pracy, przywilejów od obowiązków. Te sprawy stanowią bowiem nierozdzielalną jedność”.

Załogi powinny wreszcie umysłowość sobie i tę prawdę, że kierownictwo zakładów, organizacje partyjne i rady robotnicze — chcą przecież dobra zakładu i dobra załogi. Ale chcą osiągnąć to drogą uczciwej, sumiennej pracy”.

Opracował

M. S.

10 LAT TEMU w Głosie

7 grudnia 1947 r. ukazał się tysięczny numer „Głosu Wielkopolskiego”. W jubileuszowym numerze na str. 7-mej znajduje się reportaż pt. „Kolejowa 46: dom, w którym wszyscy abonują „Głos Wielkopolski”. Dotychczas wyszło spod prasy drukarskiej 82.075.000 egzemplarzy „Głosu”. Zużyto na nie 1.777.055 kg papieru. Papier ten zająłby 134 wagony owarowe. W dziale ogłoszeń znalazło miejsce 141.069 inserentów, którzy otrzymali 1.031.949 ofert. Z okazji jubileuszu wśród wielu życzeń znajduje się takie: „Głosowi Wielkopolskiemu”, którego pierwszy numer należy już do historii Wielkopolski i historii prasy polskiej. — Prof. dr Zygmunt Wojciechowski, Dyr. Instyt. Zachod. Gen. Sekr. Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu”.

Rozgłosnia greckiej armii demokratycznej podała dwa doniosłe dekrety naczelnego dowódcy tej armii gen. Markosa. Jeden z tych dekretów ogłasza mobilizację, drugi — wzywa wszystkich obywateli, przebywających w miastach, by wzmogli swą akcję na rzecz armii demokratycznej. W Epirze powstańcy rozpoczęli ofensywę, posuwając się w ciągu dwóch dni o 60 km naprzód.

W całej Palestynie Arabowie przystąpili do 3-dniowego strajku protestacyjnego. W centrum Jerozolimy rozgorzała prawdziwa bitwa pomiędzy policją a demonstrującymi Arabami. Tłum Arabów usiłował wdrzeć się do kwatery głównej brytyjskich władz cywilnych i wojskowych w hotelu „Król Dawid”.

Błotne kąpiele wyleczyły... słoniu

Kilka ton błota zostało przywiezionych do jednej z sal uniwersyteckiego w Brnie, w którym przebywa na kuracji słon cyrkowy. Podczas występów na arenie nabawił się on bolesnego reumatyzmu i dalsza jego kariera „artystyczna” stała pod znakiem zapytania. Uczę ni postanowili przepisać słonowi kąpiele błotne. Tak więc codziennie słon zanurza swe chore nogi w olbrzymich kadzłach drewnianych napełnionych podgrzewanym przy pomocy elektryczności błotem, przywiezionym specjalnie z uzdrowiska w Piszczanach (Słowacja).

Nie można powiedzieć, aby uroczą Turczynką — Ayla Erduran odczuwała bezpośrednio przed wyjściem na scenę jakąś treść. Wychodząc już przed oblicze jury, wesoło uśmiechała się do zebranych w hallu dziennikarzy.

Wielki inżynier i wojskowy

— syn wielkopolskiej ziemi

Niewiele chyba mieszkańców Wielkopolski wie o tym, że u nas, we wsi Sanniki (powiat Środa), urodził się kwatermistrz generalny Powstania Listopadowego, uzdolniony inżynier i wojskowy — gen. Ignacy Prądzyński. Warto przypomnieć tę ciekawą postać.

W młodzieńczym wieku wychowawcą Prądzyńskiego w czasie jego 6-letniego pobytu w Dreźnie jest gorący patriota polski, uczestnik insurekcji kościuszkowskiej, przebywający na wygnaniu ks. Jezierski. To wychowanie wywarło poważny wpływ na postępowanie młodego patrioty. Kiedy w 1806 r. wojska francuskie po pokonaniu Prus wkraczają na tereny Wielkopolski — młodziutki Prądzyński wstępuje do wojska, do organizującego się w Poznaniu 11 pułku piechoty. Wraz z pułkiem w 1808 roku zostaje przeniesiony do Gdańska. Już wówczas wyróżnia się wybitnym uzdolnieniem. Mając lat 16 otrzymuje stopień adiutanta-podoficera i zadanie szkolenia podoficerów całego pułku. W 1809 r. zostaje skierowany do nowo utworzonej w Warszawie Wojskowej Szkoły Aplikacyjnej, którą kończy z III lokatą, uzyskując stopień podporucznika. Wybuch wojny z Austrią powoduje, iż zostaje skierowany natychmiast do czynnej służby, do korpusu inżynierów. Otrzymuje zadanie kierowania robotami fortyfikacyjnymi w pobliżu rogatki jezozolimskich. Za zasługi położone w czasie tej wojny zostaje przy końcu 1809 roku mianowany porucznikiem, a w 1810 r. nauczycielem na adwokatów inspektora inżynierów. Nadal nie zaniedbuje dalszego kształcenia się. W 1811 r. kieruje pracą około 3,5 tys. ludzi na jednym z odcinków prac fortyfikacyjnych twierdzy modlińskiej.

Wojnę napoleońską z Rosją w 1812 r. odbywa w stopniu kapitana drugiej klasy jako adiutanta inżynierów przy dywizji gen. Daubrowskiego. Po wyleczeniu się z choroby, jakiej nabawił się podczas odwrotu w kampanii napoleońskiej, wstępuje do korpusu księcia Józefa Poniatowskiego, a następnie już jako kapitan pierwszej klasy bierze udział w walkach przez cały rok 1813. W międzyczasie otrzymuje wysokie odznaczenia: wojskowe, między innymi Order Legii Honorowej. Walczy również w słynnej bitwie pod Lipskiem.

Po upadku Napoleona, otrzymuje w r. 1816 misję przewodniczenia w wytyczaniu granic Królestwa Polskiego od strony Prus, którą to pracę kończy w 1822 r. W tym czasie, w 1818 r. zostaje mianowany do stopnia podpułkownika. Z własnej inicjatywy organizuje wykłady taktyki, strategii i fortifikacji polowej, które zostają później zakazane. Wielki Książę Konstanty nie zezwala mu również na wydawanie pisma historyczno-wojskowego pod nazwą „Belona”. Pracując w Sztabie Kwatermistrzostwa Generalnego, pisze wtedy cenne dzieło pt. „Fortyfikacja polowa” ukończoną w 1825 r.

Po wytyczeniu granicy z Prusami, jako najzdolniejszy oficer korpusu inżynierów polskich, otrzymuje polecenie zrobienia projektu kanału, który by łączył Wisłę z Niemnem. Projekt ten został opracowany w roku 1823

i 1824. Prace przy budowie rozpoczęły się pod kierunkiem samego autora.

Płk. Prądzyński podejrzewany przez Wielkiego Księcia Konstantego o udział w tajnych organizacjach (faktycznie był członkiem tajnej organizacji) zostaje aresztowany w nocy z 25 na 26 lutego 1826 r. i osadzony w więzieniu, gdzie przebywa przeszło 3 lata tj. do 25 marca 1829 r. Aresztowanie jest dla niego tym cięższym przeżyciem, że w 5 miesięcy po ślubie zostaje rozłączony z żoną tak bardzo przez niego uwielbianą.

Próby zwolnienia się z wojska po wyjściu z więzienia, nie powiodły się. W Ks. Konstanty ponają go w awansie i wybuch powstania w 1831 r. zostaje Prądzyńskiego najstarszym podpułkownikiem w wojsku. Przebywa wówczas w Augustowie jako kierownik robót przy budowie kanału. Powstała myśl organizacji powstania na Litwie, która jednak nie dochodzi do skutku. Gen. Chłopiński wywaga go do Warszawy, powierzając mu kierownictwo swego gabinetu topograficznego, czyli jak to się wtedy nazywało — stanowisko kwatermistrza generalnego. Zapamiętuje się umocnieniem Warszawy, jej okolic oraz twierdzy w Zamościu. W lutym 1831 r. zostaje mianowany pułkownikiem i oficjalnym rozkazem mianowany na stanowisko kwatermistrza generalnego wojska, a w marcu — odznaczony Krzyżem Kawalerskim i Virtuti Militari. Wykazuje tu znakomite zdolności, lecz jego najlepsze pomysły obracane są w niwec przez naczelnego wodza gen. Skrzyneckiego, który nie zna podstawowych zasad sztuki wojennej, a odznacza się uporem i niechęcią do wszelkiego śmiętego działania. Planom pułkownika Prądzyńskiego przeciwstawiła się również szef sztabu gen. Chłopiński.

Kiedy Skrzynecki zgodził się wreszcie na plan działania opracowany przez Prądzyńskiego, wojska polskie odnoszą świetne sukcesy w dniach 31 marca i 1 kwietnia w bitwie pod Wawrem i Dębem. Za odniesiony sukces mianowany zostaje generałem brygady. Swoje wielkie zdolności i głęboką wiedzę taktyczną wykazał Prądzyński dowodząc korpusem po raz pierwszy i ostatni w bitwie pod Iganiami stoczonej 10 kwietnia 1831 r. Po odwrocie ze stanowiska naczelnego wodza generała Skrzyneckiego a następnie generała Dębińskiego, Rząd Narodowy uchwalił 13 sierpnia 1831 r. mianować naczelnym wodzem gen. Prądzyńskiego, nadając mu jednocześnie stopień generała dywizji. Znajdąc jednak sytuację i zakulisowe intrygi, odmawia przyjęcia tego stanowiska.

Wraz z upadkiem powstania kończy się jego zawód wojskowy i polityczny. Skazany na zesłanie do Wiatki z kilkoma innymi generałami, wyjeżdża tam z żoną w styczniu 1832 r. Z powodu choroby nie dojeżdża na miejsce zesłania. Pozostaje najpierw w Jarosławiu, a po tem jest przewieziony do Petersburga, gdzie z rozkazu cara w ciągu 8 miesięcy napisał w języku francuskim pracę pt. „Pamiętnik historyczno-wojskowy o wojnie 1831 r.”. Car proponuje mu służbę w armii rosyjskiej, na co się nie godzi i po odzyskaniu wolności w dniu 3 maja 1834 r. opuszcza Petersburg wracając do swojej wioski Przepierów w Sandomierskiem

i poświęca się pisaniu pamiętników wojennych.

Podczas słynnej Wiosny Ludów Węgrzy proponują mu stanowisko naczelnego wodza, lecz stan zdrowia staje temu na przeszkodzie. Dręczony ciężką chorobą wyjeżdża w 1850 r. na leczenie na wyspę Helgoland i tam z dala od rodziny w dniu 4 sierpnia kończy życie.

Wielu towarzyszy broni gen. Prądzyńskiego zarzucało mu brak stanowczości i energii, brak zdecydowanej woli działania. Mimo wszystko, stawiają za wzór prawość jego charakteru, gorące umiłowanie ojczyzny.

A oto posłuchajmy, co pisze o gen. Prądzyńskim Rosjanin, gen. Puzyrewski: „Prądzyński, najzdolniejszy polski działacz wojskowy w kampanii 1831 r. ... Przez nasze (rosyjskie) pierwszorzędne powagi wojskowe uważany był za najzdolniejszego ze wszystkich wojennych mężów armii polskiej...”

Gen. Prądzyński napisał wiele prac i pism dotyczących zagadnień wojskowych i politycznych. Część z nich stanowi niezwykle cenny materiał historyczny i wojskowy. Do najważniejszych należą między innymi: „Pamiętniki” napisane rękopisem na 3.668 stronach a uporządkowane i wydane w 3 tomach z początkiem naszego stulecia.

Zenon PAWLAK

1) A. K. Puzyrewski „Wojna polsko-ruska 1831 r.”, W-wa 1899 r., str. 3.

PORTRET SPUTNIKA

Nie wierzyć? No to przyjeżdżcie do Zielonej Góry. Przyjeżdżcie i złoście wizytę młodemuastykowi Józefowi Marii Schneiderowi. Wśród jego licznych i oryginalnych prac znajdziecie również portret sputnika.

Schneider tworzy bowiem obrazy o tematyce astronomicznej. Oczywiście są to kompozycje abstrakcyjne, lecz „abstrakcyjne z sensem”, oparte na odkryciach i obserwacjach naukowych. Szczegółowe wiadomości astronomiczne, czy astronomiczne uzyskuje on zresztą „z pierwszej ręki”, jako długoletni, aktywny członek Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii. Wybuchy na słońcu, panorama księżycowa, wieczysty ruch we wszechświecie, tego rodzaju treści obrazów pozwala Schneiderowi na stosowanie oryginalnego kolorytu.

Zanim jeszcze pierwszy sputnik poszybował w przestrzeń kosmiczną — Schneider w interesującej formie odwzorzył lot i krążenie sztucznego satelity w cyklu obrazów, zatytułowanym matematycznym wzorem teorii względności Einsteina: $E = mc^2$. Równocześnie plastyk stworzył ciekawy projekt pomnika dla pierwszych astronautów.

J. M. Schneider zdobył sobie dużą popularność wśród lubuskich miłośników sztuki pięknej. W swoim dorobku artystycznym ma już ponad dwadzieścia pozycji nagrodzonych i wyróżnionych na wystawach terenowych. Warto by było, aby jego twórczością zainteresowali się znawcy współczesnego malarstwa.

M. T.

Jako ośmioletni chłopiec przyjęty został Henryk Wieniawski do konserwatorium paryskiego. W trzy lata później ukończył je z najwyższą nagrodą tj. otrzymał wielki złoty medal. Na końcowym konkursie młody laureat miał wykonać koncert Viottiego, walcząc o lepsze z czterdziestą starszymi od siebie kolegami.

Charakterystyczną sceną, jaką rozegrała się wtedy bezpośrednio przed występem, opisała żona Henryka Wieniawskiego, Izabela Hampton w swoim pamiętniku:

„Nauczyciel Wieniawskiego, L. Massart, w obawie by młody laureat nie pomylił się na wypadek gdyby pamięć nie dopisała, nalegał, ażeby nuty stały na pulpicie. Gdy młody wszedł na estradę, ostentacyjnie przewrócił nuty do góry nogami, spojrzął na Massarta, siedzącego w pierwszym rzędzie i zaczął grać. Nie tylko nie pomylił się, ale oczarował wszystkich. Przyznano mu jednogłośnie pierwszą nagrodę.

O dniu wręczenia nagród zawiadomiono rodziców Wieniawskiego w Lublinie. Z powodu trudności paszportowych matka młodego nie mogła przyjechać. Szcześliwym trafem zadziała jeszcze na chwilę, w której ukochany jej syn odnosił świetny triumf. Niestety jednak, nie miała biletu wstępu i nie mogła dostać się do sali! Biedna matka powiada kim jest, że przybyła z dalekiej Polnocy! Wszystko na próżno! Biletów już nie ma. Pani Wieniawska zalewa się łzami. Wtem pojawia się w bramie Edward Wolff, brat zaplakanej matki, od lat osiadły w Paryżu, znany pianista i kompozytor. Za jego pośrednictwem zawiadomiono dyrektora konserwatorium, Daniela Auber (sławnego kompozytora opery „Niema z Portici”) o sprawie i on to wprowadził uszczęśliwioną matkę do swej łóż. Syn jej właśnie grał koncert Viottiego. Skończył. W sali zerwał się huragan oklasków. Dyrektor Auber, wręczając młodemu laureatowi złoty medal i cudowne starowoskie skrzypce Guarneriusa, wygłosił do niego piękną przemowę i dodał: „Bóg piękniejszą jeszcze dał ci nagrodę, bo w tym uroczystym dla ciebie dniu sprowadził z głębi twego kraju najdroższą ci matkę”.

Uszczęśliwiony młodego zeszkoczył z estrady i pobiegł ku matce. I oto rozegrała się najczulsza scena. Nikt nie mógł oprzeć się wzruszeniu. Matka

tuliła do siebie najdroższe swe dziecko, przysięgła chlubić narodu.

Koncert w... futrze

Karierę wirtuozowską rozpoczął młody Henryk Wieniawski z młodszym bratem Józefem, znakomitym pianistą. Największe triumfy święcili genialni bracia w Rosji. W swym tournée koncertowym zawiązali także o Kremlu i z guberni połtańskiej. Marszałek szlachty, który znał braci Wieniawskich z ich koncertów w Petersburgu, zajął się przygotowaniami do koncertu w Kremlu. Gdy bracia chcieli oglądać salę, w której mieli wystąpić, gospodarz zaprowadził ich, brnąc po błocie i śniegu, do dużej budy, zbitej z desek. Buda ta służyła, zdaje się, do produkcji cyrkowych. Cztery puste ściany składały się na jej całość.

— Tu nie ma ani jednej ławki ani krzesła! — zauważyli bracia.

— To nie! — odpowiedział marszałek. — U nas każdy przynosi sobie krzesło z domu.

Gdy koncertował Wieniawski

— Ale gdzie oświetlenie? Tu nie widać ani jednej lampy!

— E, to nie, każdy przynosi z sobą latarnię z domu.

— A jak zostanie zapowiedziany koncert?

— To najniżej! Wprawdzie u nas w mieście nie ma drukarni, ale służący napisze kredą na drzwiach wielkimi literami ogłoszenie, a wiadomość o koncercie rozejdzie się błyskawicznie!

Gdy służący pisał kredą ogłoszenie, przechodzący tamtędy oficer zapytał co to będzie.

— Koncert.

— A kto będzie grał?

— Bracia Wieniawscy.

— A ilu ich jest?

— Dwóch.

— Tylko dwóch? Tfu — jest o czym pisać! — splątał pogardliwie i odszedł.

Sprawa zapowiadała się niewesoło. Zdziwieni tym wszystkim bracia wahali się, czy wobec tego grać. Marszałek pocieszał ich i uspokajał.

— Tylko wie pan co? — dodał zwracając się do Henryka Wieniawskiego — byłoby lepiej, gdybyś pan zamiast na skrzypcach zagrał na wiolonczeli, bo tego instrumentu u nas dotąd nie słyszano.

— Nie umiem.

— Ale, kochany panie — rzekł dobrodusze marszałek — przecież to wszystko jedno, czy pan gra tak czy tak (i wykonał odpowiedni ruch ręki)...

Wieczorem tłoczyli się tłumy do budy cyrkowej. Co chwila zajeżdżały wspaniałe sanie palisandrowe, inkrustowane srebrem i złotem. Wyśiadali z nich panie w gronostajach, elegancko ubrane. Każdy, kto wchodził, trzymał w jednej ręce krzesło, a w drugiej, lalarkę. Rozpoczął się koncert. Ośnięci grą słuchaczy co chwila przerywali brzmieniu oklasków produkcje braci. Wtem matka ich, towarzysząca im w tej wędrówce po Rosji, spostrzegła, że przez szczylinę w dachu pada śnieg i deszcz na Henryka.

— Ach, biedny chłopiec, jeszcze się zaziębił! — szepnęła zaniepokojona.

— To wasz syn? — zapytał jej sąsiad, jakiś starszy jegomość, po czym wstał i zawołał do grającego artysty.

— Włożyć futro! — a obróciwszy się do publiczności dodał głośno na usprawiedliwienie: — Jego matka boi się, że by nie zaziębił się!

Na to zawołało kilka osób:

— Włożyć futro! — a gdy Henryk Wieniawski dziękował za troskliwość i oświadczył, że nie mógłby grać we futrze, wówczas kilkaset głosów zawołało rozkazujące:

— Włożyć zaraz futro!

Co było robić? Wieniawski spełnił rozkaz publiczności i grał dalsze punkty programu w futrze.

Mimo niewygody i skrepowania ruchów grał świetnie. Koncert w Kremlu przyniósł tyle dochodu, jak żaden inny w całej podróży po Rosji.

Car i skrzypce

W roku 1860 mianowany został Henryk Wieniawski nadwornym skrzypkiem w Petersburgu i nauczycielem świeżo otwartego konserwatorium. Charakterystyczny dla atmosfery dworskiej epizod opowiadał sam Wieniawski w czasie swych koncertów w Budapeszcie.

„Z powodu koncertu, zapowiedzianego na dworze carskim, przypomniawszy sobie nagłe cesarzowa, że gdzieś w pałacu zimowym musza znajdować się cenne skrzypce starowoskie, na których „raczył najmilosiej grać” car Aleksander I. Rozpoczął poszukiwania. Wreszcie W. Ks. Konstanty, sam muzykalny, wpadł na trop tego ukrytego skarbu. Znalazł skrzypce, pokryte pyłem i z porozrywanymi strunami. Instrument odczyszczono, naciągnięto nowe struny. Car podał Wieniawskiemu skrzypce, wzywając, by ich spróbował. Instrument był wprawdzie włoski, ale wskutek długoletniego milczenia „ochrypnął”. Skoro tylko jednak Wieniawski pociągnął smyczkiem po strunach, poczęto szeptać półgłosem: „Co to za ton!” Wieniawski zaś, zapytany o zdanie, odpowiedział szczerze, że skrzypce niewiele warte. Śmiałość ta uderzyła jak grom marszałka dworu. Cesarz uśmiechnął się i rzekł: — Szkoda, że nie podobają się panu te skrzypce, byłbym je panu darował. Ale kiedy tak, to niech wróci do swej trumienki.

— Najjaśniejszy Panie! przez pilne ogranie mogłyby odzyskać ton — zauważył Wieniawski, chcąc naprawić swą niezręczność. Ale już było za późno! Wirtuoz popadł na jakiś czas w nielaskę cara.

Order Czerwonego Orła i tabakierka

Wieniawski słynął z ciętych odpowiedzi. Nie szczędził ich, ilekroć go sprowokowano lub zraniono jego godność artysty.

Po występach w Niemczech w roku 1857 miał Wieniawski otrzymać od króla pruskiego order Czerwonego Orła. Tymczasem jeden z dygnitarzy, niechętny mu, wpłynął na to, że zamiast orderu wręczono mu cenna tabakierka, wysadzana brylantami i zaznaczona, że jest jeszcze za młody, by otrzymać tak wysoką dekorację. Wieniawski odesłał tabakierkę z dopiskiem: „Jeśli jestem za młody, by mnie odznaczono orderami, to tym bardziej jestem za młody na to, by zażywać tabakę.

Dwie uncje

W PRZESTRONNYM pudełku podwójka, zamkniętego z czterech stron odpanymy ścianami domów, rozległo się ciche, niecierpliwe pogwizdywanie. Z okna na drugim piętrze wychyliła się szczurka, owinęta w pierze głowa.

— Aaa! To ty Józku. Już lece...

Szczeniaków wysłałem już przed godziną — mówił Józek. Film chodliwy. W kasie mało biletów — bo reszta „Orbis” sprzedaje — więc frajerzy się znajduje.

Za żelazną barierką kina entuzjaści X Muzy czekali cierpliwie na otwarcie kasy.

Na schodach przywitał ich dwóch pozostałych współników:

— Czołem szefu! Sza! gra, komoda tańcy. Wsió w paria!du.

— Chłopaki rozstawione? — Taaa! jest!

— Tylko... — bąknął pod nosem któryś.

— No co? Mów! — szczerzy pyszczek objął komenderowanie.

— Tylko, że tam się kręca te typki z Wildy. Nie do-

— Macie tu po dwa „klar nety”. Zacząć od piętnastki. Kiedy nie chwyli, zjechać na dych. Ani funia niżej! I jak zwykle — cicho, spokojnie, bez nerw. Uważać na „miniów”. Jak zabraknie towaru — to ja jestem tu, na dole. Starych klientów zostawić dla mnie. A teraz do roboty!

Na schodach kilku za-

WIO KONIKU!

palonych kinomanów wypatruje kogoś, kto odstąpiłby jaki wolny bilet. Jakiś student kręci się niecierpliwie przed zamkniętą kasą. Obok jego sympatia wpatruje się markotnie w wywieszony afisz.

— Pan potrzebuje bilecik?

— Dwa! — odpowiada szybko student.



Na zdjęciu: J. M. Schneider w swej pracowni.

— Znajdą się i dwa...

— Po ile? — student sięga dyskretnie po portmonetkę.

— No tak, po ulgowej cenie. Dwie sztuki — dwa złote.

Dziewczyna zbliża się do nich. Ma roześmiane oczy. Nie chce jej zrobić przykrości. Na dworze pada deszcz... Łykając ślinę wyciąga ostatni dwudziestozłotowy banknot. „Jutro na obiad pożyczę od Zybcha” kombinuje w myśli. „Grunt — że ona jest dzisiaj ze mną...”

Facecik w przerośniętej fryzurze à la Gerard ma stałych klientów. Stoi pod ścianą czytając niby od niechcenia gazetę, chociaż jego rozlatane oczka widzą wszystkich przechodzących. Podchodzi do niego starszy pan w gabardynowym płaszczu:

— Moje uszanowanie dyrektora! — zgina się w niskim ukłonie.

— No, no. Masz wolne bilety?

— Ja? Dla mistrza? Zaw-

— Solidna firma. Ile Dwa, cztery?

— Potrzebuję pięć.

— Już się robi! Pierwsze miejsce. Balkon. Środkowe krzesła. Wszystkie razem. Ceny stałe. Po znajomości — setka.

Jegomość próbuje się targować, ale widząc, że nie nie wskóra — wyciąga z portfela czerwony banknot, machając jednocześnie zdobytymi biletami do nadchodzącego towarzysza.

Spoźnieni widzowie truchcikiem pędzą na ostatni seans. Wkrótce placyk przed kinem pustoszeje. Pod gablotką z fotosami pięciu wyrostków śledzi uważnie ruchy swego szefunia.

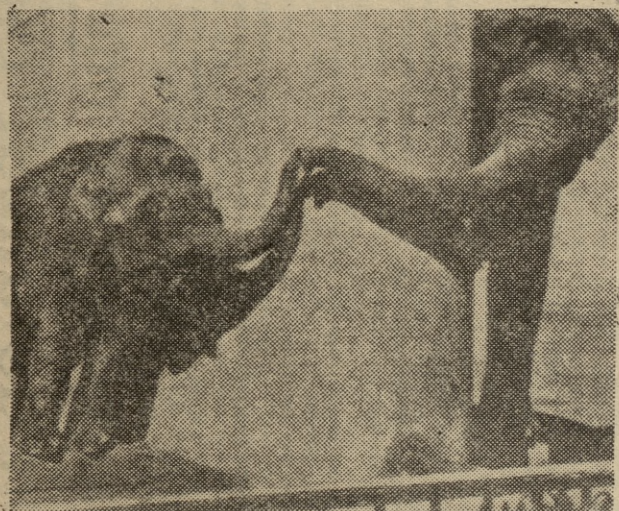
— Sto, dwieście, trzysta. No — po pięć dych! Starczy?

— Co by nie miało starczyć.

— No, więc do jutra chłopaki. A ty, Józku, chodź ze mną. Dzisiaj ja stawiam. Ładnie szedł interes.

— Andrzej NAPIERAŁA

Zebrał: Rudolf HUDYMA



Witaj słoniątko! Ci ludzie są doprawdy bez serca! Mama-słoń zamknięta w oddzielnym „apartamencie” każdego ranka wyginać musi swą trąbę na sposób istic akrobatyczny, aby móc popieścić swego synka.

NAPOLEONEK

— słodki owoc załotów wielkiego cesarza

Mimo tak wielkiej pici naszej zalety,
My rządzą światem, a nami... kobiety.

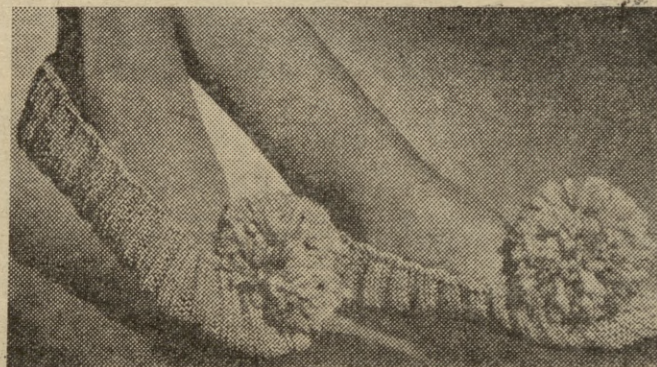
O „małym Korsykaninie” i Napoleonie, przyszedłszy do wielkiego cesarza Francuzów — którego kariera od porucznika artylerii do władcy prawie całej Europy zdumiewała świat, napisano tysiące tomów. „Bóg wojny” — jak go nazywano — był zjawiskiem dla historyków i uczonych niezwykle interesującym; z cechami niezwykłości — sąsiadywały jakże ludzkie słabości.

Jedną z takich słabości Napoleona były kobiety. O miłościach cesarza Francuzów pisano nie mało w ciągu prawie 150 lat. Pisano prawdę i anegdoty, opisywano pikantniejsze szczegóły w powieściach i sztukach scenicznych. — Jest faktem historycznym, że Napoleon lubił zdobywać kobiety tak, jak pokonywał armie nieprzyjacielskie: niezawodną i szybką strategią.

Dzięki jednemu z flirtów Napoleona, urodził się — podobno — „napoleonek”, ulubione ciastko milionów ludzi. Miłość widocznie, jak potrzeba, jest matką wynalazków — gdyż według nieznanej autora anegdoty o „napoleonku” — Napoleon wpadł na ten pomysł w prawdziwej potrzebie. Otóż pewnego razu, podczas gorącego flirtu Napoleona z pewną piękną pokojową swą żony Józefiny, ta niespodzianie nasza gruchająca parę. Napoleon był skonsternowany, a Józefina żądała wyjaśnienia, co to ma znaczyć.



Angora znów modna! Jeśli w domowych „lamusach” przechowujesz jeszcze stare, puszyste sweterki, przerób je — wzorem paryskich eleganek — na takie oto kapelusiki. Natomiast stare sweterki ze zwykłej wełny przerobić na ciepłe pantofelki domowe z pomponkami.



— Kazałem ci przyjść, abyś podał przepis na ciastko, które upieczesz wieczorem.

— Tak jest, Wasza Cesarska Mość — wykrusił zdziwiony tym poleceniem kucharz.

— A więc słuchaj dobrze — ciągnął Napoleon. — Wezmiesz najpierw śmietany, a potem zrobisz dobre ciasto.

— Tak jest, Wasza Cesarska Mość — jęknął kuchmistrz.

— Ugnieciesz dobrze to ciasto i ubijesz dobrze śmietanę, następnie wezmiesz trochę ciasta i trochę śmietany.

Kucharz, oczywiście, nie mógł zorientować się, o co chodzi cesarzowi i skąd u niego wzięła się nieoczekiwana pasja do przepisów na ciastka. Ale odważył się przerwać Napoleona i zapytał:

— Ile każdego, Wasza Cesarska Mość?

— Nieco każdego — padła lapidarna odpowiedź.

Kuchmistrz raz jeszcze zapytał:

— Ale ile, Wasza Cesarska Mość?

— Właśnie tyle ile potrzeba. — Biada ci, gdybyś sprawę ze psu! A więc pamiętaj, wezmiesz nieco ciasta i nieco śmietany.

— Tak jest, Wasza Cesarska Mość, nieco ciasta i nieco śmietany — powtórzył kuchmistrz.

— I jeszcze nieco ciasta i nieco śmietany. Ugnieciesz dobrze ciasto i ubijesz dobrze śmietanę. Następnie, gdy tak kilka razy już zrobisz, włożysz wszystko do pieca — zakończył cesarz.

Nieszczęsny kucharz nic z tego przepisu nie zrozumiał; jednak, obawiając się gniewu władcy, powiedział drżącym głosem:

— Tak jest, Wasza Cesarska Mość. Ciasto podam wieczorem.

Wróciwszy do kuchni, kuchmistrz uczynił, co mu Napo-



Oczywiście on nie czyta. On tylko ogląda obrazki.

leon rozkazał. Ugnięto ciasto i ubił śmietanę. Kolejno brał „nieco z każdego”. Tego wieczoru pojawiło się na stole po raz pierwszy znakomite w smaku francuskie ciastko — zwane „mille feuilles” (tysiąc listków). „Mille feuilles” stał się ulubionym ciastkiem Napoleona.

Anegdotę podobno wymyślił ziołowy Rosjanin, który chciał ośmieszyć wielkiego cesarza z zemsty za wejście do Moskwy. Ale kto wie, czy i to nie jest anegdota?



O KOBIEtach
TAK I OWAK

Mężczyzna tworzy i wychowuje świat — mężczyznę jednak wychowuje kobieta.

(Cervantes)

*

Obcowanie z kobietami jest podstawą dobrych obyczajów.

(Goethe)

*

Kobiety — to naród diabelski. Gdy źle wyjdą za mąż, są szkodliwe, ale gdy w ogóle nie wyjdą za mąż, też są szkodliwe.

(Jean Paul)

*

Wszyscy mężczyźni są Cyganami, są nieśmi, fałszywi, leniwi, obłudni, zarozumiali i nikczemni; wszystkie kobiety są fałszywe, bezmyślne, ciękawskie i pełne zarozumiałości. A jednak jest na świecie coś wzniosłego i świętego: złączenie tych to niedoskonałych i strasznych istot — mężczyzny z kobietą.

(Alfred de Musset)

*

Najpiękniejsze i najlepsze dziesięć lat w życiu kobiety

Tylko dla dorosłych!

ON i ONA

Była w nim strasznie zachowana. On po prostu szalał za nią. Była wolna i chciała się wydać. On był wolny i chciał się ożenić.

Stał w prawym oknie i serdecznie ziewał. Nie czuł jednak w tej chwili zmęczenia. Stała w lewym oknie i ściągała z cichym uśmiechem zasłonę.

Zdjął marynarkę i rzucił ją zwiniając w kłębek na najbliższe krzesło.

Zdjęła obcisłą czerwoną suknię i troskliwie powiesiła ją w szafie. Rozwiązał krawat, zdjął koszulę i rzucił na to samo krzesło. Potem zdjął spodnie i powiesił je na wieszaku.

Usiadł na lewej krawędzi łóżka, żeby wygodnie zdjąć pantofle i pończochy. Usiadł na prawej krawędzi łóżka i zdjął półbuty, oczywiście, nie rozsznurowując ich. Potem położył się na brzuchu.

Oblekł się w zieloną piżamę w paski z monogramem na lewej stronie piersi. Zapakowała swoje ciało w jedwabny nocny strój. Wszedł do łóżka z prawej strony, ona z lewej. Trochę się podniósł, dotknął kontaktu i zgasił światło. Wskazującym palcem zapalił nocną lampkę na swoim stoliku.

Obrócił się na prawą stronę — ona obróciła się na lewą.

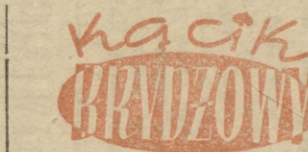
On był sublokaterem na Osiedlu Dębickim; ona — w sypialni pięknej i nie zagęszczonej wili swoich rodziców na Solaczcu... (S W A R)



Laurence Olivier przeniósł się ostatnio do niewielkiego państewka bałkańskiego, zwanego Karpacją. Nie, nie na stałe oczywiście, jako iż państewko to istnieje naprawdę tylko w atelier filmowym, w którym Olivier kręcił swój nowy film pod tytułem „Księżka i tancerka” z Marylin Monroe (na zdjęciu).



Tak — według projektu amerykańskiego — będzie ubrany człowiek, który w przyszłości wyląduje na Marsie i rozstrzygnie stary spór uczonych na temat: czy życie na Marsie istnieje, czy nie.



Dzisiaj zaznajomimy naszych Czytelników z konwencją TEXAS.

„TEXAS” jest konwencją forsującą do dogranej (przed partią), w jednym z wyższych kolorów (kier, pik). Stosuje się ją po odzwyczeniu partnera w bezatu (minimum 21 punktów, układ zrównoważony, brak koloru). „TEXAS” polega na zaliczowaniu koloru na wysokości czterech (przeskok) wówczas, gdy posiadamy kartę niezbyt silną, ale z longierem w jednym z wyższych kolorów (kier i pik). Taką układ, wspólnie z bezatutową kartą partnera, daje na ogół możliwość wygrania końcówki (4 kery, 4 pik), natomiast — z uwagi na słabość w tzw. „bokach” — następuje duże trudności w grze 3 bezatu. Toteż przy karcie tego rodzaju licytujemy konwencyjnie 4 karo (gdy posiadamy longier kierowy) lub 4 klery (przy longierze pikowym). Obowiązkiem partnera jest zaliczowanie właściwego koloru, tj. „oczko” wyżej: 4 klery (4 pik).

Kombinacja ta ma na celu nieujawnienie „w dziadku”, bezatutowego układu karty partnera, co musiałoby nastąpić, gdybyśmy od razu licytowali klery lub pik. Poza tym pierwsze wyjście kontrpartnera ułatwia grę, stawiając drugiego z wrogów w przykrej dlań sytuacji impasowej, „pod nozem” karty bezatutowej.

Oczywiście — taki skok nie może być zaproszeniem do szlemika. Oto przykład karty, w której warto zastosować „Texas”:

S: pik — x, x
kier — K, W, 10, x, x, x
karo — x
trefl — K, x, x, x
N: pik — A, D, x
kier — D, x, x
karo — K, D, W, x
trefl — D, W, x
Licytacja: N: bez atu, S: 4 karo, N: 4 klery, Rozgrywa N.



— Może wreszcie zauważy, że zamykamy lokal...

Pracownicy poszukiwani

Strażników każdą ilość przyjmie do pracy zarząd Spółdzielni Pracy „Ochrona Obiektów” w Poznaniu. Zgłoszenia przyjmują Punkty Usługowe w Poznaniu przy ul. Szmarzewskiego 8 i ul. Chłemońskiego 21 oraz Punkt Usługowy Poznań powiat — ul. Dąbrowskiego 105. K7592

Murarzy, malarzy, szklarzy, blacharzy oraz robotników budowlanych przyjmie zaraz Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane nr 2 w Poznaniu. Roboty na terenie m. Poznania. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Zatrudnienia — Poznań, ul. Długa Dębina 3b. K7626

Starszego księgowego ze średnim wykształceniem i długoletnią praktyką zatrudni Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego w Zielonej Górze, ul. Dąbrowskiego (gmach WZGS). Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K7607

Inżyniera ze specjalizacją wiertnictwa i długoletnią praktyką oraz znajomością zagadnień organizacyjno-finansowych na stanowisko kierownika sekcji studniarskiej zatrudni Zakład Instalacyjno-Montażowy Przedś. Państw. w Poznaniu, ul. Fredry 12, I ptr. Warunki pracy i płacy do omówienia. K7600

Praca

Dochodząca opiekunka do dziecka potrzebna. Banachowice, Poznań - Jeżyce, Wawrzynca 31. 35919g

Uczeń i stróż nocny potrzebni zaraz. Ogrodnictwo Kaczmarek, Luboń k/Poznań, Dworcowa 17/18. 36001g

Biegła repararka może się zgłosić. Poznań, ul. Prusa 17 m. 1. 36017g

Pomoc domowa potrzebna. Poznań, ul. św. Wawrzynca 32 m. 6. 36024g

Poszukuje się kobiety do 2-dzieci. Poznań, Dzierżynskiego 10 m. 12. 36111g

Samodzielna gospodyni na probostwo potrzebna. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 36128g.

Czeladnik piekarski na samodzielną pracę potrzebny zaraz. Bereszyński Racot, pow. Kościan. 36029g

Potrzebna pomoc domowa. Poznań, Szlagowska 37 m. 1. Zgłoszenia od godz. 16-18. 36033g

Szwec na reparację potrzebny. Poznań, Kościelna 19. 36034g

Gospodyni samotna do całkowitego samodzielnego prowadzenia gospodarstwa domowego potrzebna zaraz. Warunki dobre, pokój samodzielny. Referencje konieczne. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 36047g.

Zatrudnie dziewczynkę, która umie robić swetry na maszynie. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 36042g.

Potrzebny ślusarz - spawacz elektryczny. Poznań, tel. 322-70. 36080g

Salifler potrzebny do galwanizacji. Nikielownia, Poznań, Dąbrowskiego 58. 36082g

Pomoc domowa stała lub dochodząca na parę godzin potrzebna. Poznań, Norwida 10, (przy Poznańskiej). 36090g

Gospośia samodzielną potrzebną zaraz do 3 osób, z noclegiem. Wysoka pensja. Poznań, Słowackiego 48 m. 5. 36203g

Pomoc domowa dochodząca do małżeństwa z dzieckiem potrzebna zaraz. Poznań, Chociszewskiego 30a m. 17. 36123g

Pracownik fizyczny do wszelkich prac na fermie zwierząt futerkowych zaraz potrzebny. Zgłoszenia: Zywert, Poznań, Libelta 29, od godz. 16-18. 35350g

Pomoc domowa do małżeństwa z 3-letnim dzieckiem potrzebna zaraz. Wynagrodzenie dobre. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 35882g.

Gospośia samodzielną do małej rodziny z noclegiem lub bez, potrzebna zaraz. Wynagrodzenie dobre. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 35882g.

Gospośia samodzielną do małej rodziny z noclegiem lub bez, potrzebna zaraz. Wynagrodzenie dobre. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 35882g.

Gospośia samodzielną do małej rodziny z noclegiem lub bez, potrzebna zaraz. Wynagrodzenie dobre. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 35882g.

Gospośia samodzielną do małej rodziny z noclegiem lub bez, potrzebna zaraz. Wynagrodzenie dobre. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 35882g.

Gospośia samodzielną do małej rodziny z noclegiem lub bez, potrzebna zaraz. Wynagrodzenie dobre. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 35882g.

Gospośia samodzielną do małej rodziny z noclegiem lub bez, potrzebna zaraz. Wynagrodzenie dobre. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 35882g.

Gospośia samodzielną do małej rodziny z noclegiem lub bez, potrzebna zaraz. Wynagrodzenie dobre. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 35882g.

Gospośia samodzielną do małej rodziny z noclegiem lub bez, potrzebna zaraz. Wynagrodzenie dobre. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 35882g.

Gospośia samodzielną do małej rodziny z noclegiem lub bez, potrzebna zaraz. Wynagrodzenie dobre. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 35882g.

Gospośia samodzielną do małej rodziny z noclegiem lub bez, potrzebna zaraz. Wynagrodzenie dobre. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 35882g.

Gospośia samodzielną do małej rodziny z noclegiem lub bez, potrzebna zaraz. Wynagrodzenie dobre. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 35882g.

Gospośia samodzielną do małej rodziny z noclegiem lub bez, potrzebna zaraz. Wynagrodzenie dobre. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 35882g.

Gospośia samodzielną do małej rodziny z noclegiem lub bez, potrzebna zaraz. Wynagrodzenie dobre. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 35882g.

Gospośia samodzielną do małej rodziny z noclegiem lub bez, potrzebna zaraz. Wynagrodzenie dobre. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 35882g.

Gospośia samodzielną do małej rodziny z noclegiem lub bez, potrzebna zaraz. Wynagrodzenie dobre. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 35882g.

Gospośia samodzielną do małej rodziny z noclegiem lub bez, potrzebna zaraz. Wynagrodzenie dobre. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 35882g.

Gospośia samodzielną do małej rodziny z noclegiem lub bez, potrzebna zaraz. Wynagrodzenie dobre. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 35882g.

Gospośia samodzielną do małej rodziny z noclegiem lub bez, potrzebna zaraz. Wynagrodzenie dobre. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 35882g.

Gospośia samodzielną do małej rodziny z noclegiem lub bez, potrzebna zaraz. Wynagrodzenie dobre. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 35882g.

Gospośia samodzielną do małej rodziny z noclegiem lub bez, potrzebna zaraz. Wynagrodzenie dobre. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 35882g.

KONKURS

NA STANOWISKO
KIEROWNIKA GOSPODARKI NARZĘDZIOWEJ
ogłasza
RADA ROBOTNICZA I DYREKCJA
SZCZECIŃSKIEJ STOCZNI REMONTOWEJ

Wymagane wykształcenie techniczne oraz wieloletnia praktyka na stanowisku —

kierownika gospodarki narzędziowej w przemyśle

Wynagrodzenie wg stawek obowiązujących w stoczniach remontowych. Dla zamiejscowych istnieje możliwość otrzymania mieszkania po okresie próbnym.

Termin składania ofert wraz z ankietą personalną i odpisami dyplomów upływa z dniem 15. XII. 1957 r.

Zgłoszenia: Szczecińska Stocznia Remontowa, Szczecin — Ludowa 11/12, Dział Zatrudnienia.

K7458

SPRZEDAŻ

Tapczany dobrej jakości, hotel używany sprzedać. Tapicernia, Poznań, Małeczkiego 33. 35077g

Sprzedam 2 ciagniki marki „Lanz-Bulldog” 25+45 P. S., 2 przyczepy 5 i 10 ton., przyczepę dłuższą. Zmyślony, Wrocław, św. Antoniego 10. 35527g

Fotel dentystyczny sprzedam. Poznań, Świerczewskiego 11a m. 8. 36212g

Sprzedam radio nowe Beethoven II. Poznań, ul. Pamiątkowa 11 m. 5. 35920g

Sprzedam maszynę do szycia marki „Singer” — benzynowa w dobrym stanie. Poznań, Kolejowa 49 m. 5. 36020g

Planino „Ecke” krzyżowe z płytą metalową sprzedam. Poznań, Dzierżynskiego 192a m. 28. 36188g

Wózek — autko koszykowy na łożyskach kulowych oraz rżakę — sprzedam. Poznań-Winogradi, Zagonowa 6. 36189g

Radio 6-lampowe (odbiór bardzo dobry) sprzedam. Poznań, Mączna 2 m. 6. 36190g

Skrzypce sprzedam (anno 1757 Carlo Bergogni face in Cremona). Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 36192g.

Sprzedam samochód marki „Hanomag” (garbus) z częściami zapasowymi. Cena przystępna. — H. Marnfeld, Swarzędz, Kórnicka 6a. 36197g

Aparaty fotograficzne w dużym wyborze poleca „Fotona” Poznań, Dzierżynskiego 25, tel. 25-59. 36208g

Sprzedam nową maszynę dziewiarską produkcji nie mieckiej. Poznań, Garbary 33 m. 17. 36209g

Sprzedam młodego wilka (owczarek alaski). Poznań, tel. 622-38. 36222g

Maszynę do szycia dobrą sprzedam. Poznań, Żydowska 15/18 m. 6a. 36223g

Okazyjnie sprzedam nowoczesną kompletną szwalnię w dobrym stanie. Ogładsć można przed podaniem do godz. 10 i od 14-15. Poznań, Chłódna 3 m. 2. 36271g

Sprzedam maszynę kowalską — zgrubarkę do obręży, dynamy kowalski, nożyce do cięcia blachy i maszynę do gładzenia obręży. Jan Spychalski, Pakosław nr 4 pow. Rawicz. 35910g

Sprzedam maszynę rzeźniczną (błazniaczę) oraz wagę „Berka”. — Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 — nr 35928g.

Mikroskop 3-objektywowy okazjnie tania sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 35991g.

Dnia 6 grudnia 1957 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach mój najukochańszy mąż, nasz brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 57, sp.

SEWERYN PIĄTKOWSKI
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 9 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W głębokim smutku pograżona
ZONA I RODZINA
Poznań, Calliera 12. 36267g

Sprzedam samochód „Opel-Kadet” Jerzy Iłowski, Duszynki Wilk, pow. Szamotuły. 36114g

Sprzedam dywan 1.90x2.80 cena 3000 zł. Poznań, Głogowska 27 m. 15, od godz. 16-18. 36123g

Sprzedam stół okrągły rozsuwany, 6 krzeseł (jane), Poznań, Czwartaków 18 m. 4. 35540g

Wyrób — sprzedaż sukien, spódnic, bluzek, fartuszków damskich i dziewczęcych. Z. Drejczak, Poznań, 27 Grudnia 21. 36151g

Lisy srebrne, trójkie — sprzedam. Poznań, Ostrowska 25 m. 2. 36136g

Wapno palonego, bryły wagonowo, półwagonowo (dowolnie) dostarczę. Poznań, Świerczewskiego 13 m. 12, od godz. 8-10. 36125g

Warsztat mechaniczny czynny, kompletny, w centrum z powodu choroby właściciela sprzedam. — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 — dla 35928g.

Lisy srebrne, trójkie — sprzedam. Poznań, Ostrowska 25 m. 2. 36136g

Wapno palonego, bryły wagonowo, półwagonowo (dowolnie) dostarczę. Poznań, Świerczewskiego 13 m. 12, od godz. 8-10. 36125g

Warsztat mechaniczny czynny, kompletny, w centrum z powodu choroby właściciela sprzedam. — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 — dla 35928g.

Lisy srebrne, trójkie — sprzedam. Poznań, Ostrowska 25 m. 2. 36136g

Wapno palonego, bryły wagonowo, półwagonowo (dowolnie) dostarczę. Poznań, Świerczewskiego 13 m. 12, od godz. 8-10. 36125g

Warsztat mechaniczny czynny, kompletny, w centrum z powodu choroby właściciela sprzedam. — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 — dla 35928g.

Lisy srebrne, trójkie — sprzedam. Poznań, Ostrowska 25 m. 2. 36136g

Wapno palonego, bryły wagonowo, półwagonowo (dowolnie) dostarczę. Poznań, Świerczewskiego 13 m. 12, od godz. 8-10. 36125g

Warsztat mechaniczny czynny, kompletny, w centrum z powodu choroby właściciela sprzedam. — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 — dla 35928g.

Lisy srebrne, trójkie — sprzedam. Poznań, Ostrowska 25 m. 2. 36136g

Wapno palonego, bryły wagonowo, półwagonowo (dowolnie) dostarczę. Poznań, Świerczewskiego 13 m. 12, od godz. 8-10. 36125g

Warsztat mechaniczny czynny, kompletny, w centrum z powodu choroby właściciela sprzedam. — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 — dla 35928g.

Spółdzielnia Pracy Ochrona „Obiektów”

POZNAŃ, UL. DĄBROWSKIEGO 105
tel. 89-37, 10-72

poleca swoje usługi

w zakresie dozoru pojazdów mechanicznych na parkingu przy ul. Czerwonej Armii, narożnik ul. Kantaka przez całą dobę

UWAGA! Przyjmujemy również zlecenia miesięczne abonamentowe na 12 godzin parkowania wzgl. na całą dobę. K7595

STAL POSPOLITA i SPECJALNA

o profilach: okrągła, płaska, kwadratowa, blachy, taśma zimno-walcowana, odkuwki w poważnych ilościach z upłynienia remanentów reflektantom państwowym, spółdzielczym i rzemiosłu

SPRZEDA

Wrocławskie Biuro Sprzedaży Wytobów Hutniczych i Metalowych
Wrocław, ul. Grabiszyńska 153
telefon nr 88-31, 88-32 i 88-33
Dojazd tramwajami nr 4 i 16 K7586

Lekarskie

Lekarz homeopata przyjmuję Poznań, ul. Wrocławskiej 23 m. 12. 35234g

Gabinet kosmetyczny „Poznańska”, Poznań, plac Wolności 9 I ptr., tel. 19-30 czynny od godz. 10-19. 36121g

Badania elektrokardiograficzne serca od godz. 12-14. Poznań, aleje Marcinkowskiego 18 m. 14. 35801g

Dr med. A. Mazurowa przyjmuje od godz. 15-18 w chorobach wewnętrznych, szczególnie serca. Poznań, al. Marcinkowskiego 18 m. 14. 35805g

Zguby

Zgubiłam złoty kołczyk. Zwrót za wynagrodzeniem. Poznań, Kilińskiego 6 m. 14. 35926g

Różne

Felgi z oryginalnymi pierścieniami do wozów konnych wykonuje warsztat mechaniczny — kowalski, Wrocław, ul. Traugutta 102/104. K7585

Koldry przerabiam, nowe szyję. Szmocyna, Poznań, Kwiatowa 8 m. 14. 32112g

Garbowanie, farbowanie i strzyżenie skór baranich E. Makowiecki, Poznań, Sołacz, Grudzień 66. 34458g

Garbarnia z koncesją, maszynami poszukuje dobrego fachowca lub wspólnika z gotówką. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 35946g.

Koldry przerabiam, nowe szyję. Poznań, ul. Kwiatowa 8 m. 14. 36000g

Piekne upominki na gwiazdkę: bluzki, sukienki damskie, dziecięce, chusty, po korzystnych cenach poleca: Wyrób galanterii Poznań, Mickiewicza 11 I ptr. 36085g

Samochód oddam w dzierżawę na takówkę. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 — nr 36097g.

Eleganckie ślubne suknie używane sprzedam w cenie od 150-500 zł, welony 40-150 zł, sukienki, szale balowe 40-250 zł, nakrycia do chrztu 50-70 zł. Poznań, Mickiewicza 11 m. 3a, tel. 46-31. 36086g

Parcelę 800 m² zadrzewioną, kompletnie uzbrojoną przy tramwaju (Górczyn). Parcelę dobrej ziemi blisko Warty i trójbusu, idealne położenie na hodowlę wszelkich zwierząt futerkowych po 12.000 zł za 1000 m² poleca: Krzesiński, Świerczewskiego 1. 36138g

Kamienie komfortowa (centralne ogrzewanie) przy Parku Kasprzaka (Matejki) sprzedam spiesznie za 200.000 zł. Krzesiński, Świerczewskiego 1. 36137g

Oddam w dzierżawę ogród na hodowlę zwierząt futerkowych. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 — nr 35901g.

Kupię dom mieszkalny z ogrodem z wolnym mieszkaniem w Poznaniu względnie okolicy. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 35902g.

Głos WIELKOPOLSKI

Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 18. Telefony: centrala 611-21 (łączy wszystkie działy); dział informacyjny: 659-39; informacja dla czytelników 657-18; dział łączności 657-18; sekretarz redakcji: 648-85; redaktor naczelny: 657-76; drukarnia (nocny) — 629-52.

Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki w godz. 12-14. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie w godz. 13-14.

Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-59. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Wielkopolskie Wydawnictwo Prasowe — RSW „Prasa”, Poznań, ul. Grunwaldzka 19.

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze do dnia 15 każdego miesiąca, poprzedzającego okres, na który dokonywana jest przedpłata. Zdezaktualizowane egzemplarze „Głosu Wielkopolskiego” można nabywać w Centrali Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch” Warszawa, ul. Srebrna nr 12.

Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu. K-19

Stanisława Jernajczykowa

w 29 roku życia.

Ekspozycja z Dębowa do Wrześni odbędzie się we wtorek, 10 grudnia o godz. 9, pogrzeb z kościoła parafialnego we Wrześni na cmentarz o godzinie 15.

W głębokim smutku pograżona
RODZINA
Dębowa, Puszczykowo, Leszno Wilk, Poznań, Opole, Londyn, Warszawa. 36207g

Harcerze pomagają LPŻ

Na ulicach Poznania spotkać można grupę młodych harcerzy, z których jeden niesie dużą tablicę z napisem: „Harcerze pomagają Lidze Przyjaciół Żołnierza”. To druhowie z Drużyny im. Bolesława Chrobrego przy 37 szkole podstawowej sprzedają losy Wielkiej Loterii Fantowej LPŻ. Główna wygrana — samochód osobowy.

Chłopcy w zielonych mundurkach cieszyli się zawsze sympatią mieszkańców naszego miasta, toteż nie dziwnego, że do dnia 5 bm. sprzedali 1.500 losów.

Fot. (2): K. Przychodzki



Handlowa recenzja

Poznański Zarząd Handlu posłużył nam danymi za trzy kwartały tego roku. Ponieważ bilans to nie lipa, wypada zanotować wszystkie „Winien” i „Ma” poznańskiego handlu, które mogą zainteresować Czytelników.

Co zatem „Ma” poznański handel?

Ma — 29 przedsiębiorstw podległych ściśle PZH, w tym 18 detalicznych, reszta hurt, z wyjątkiem zbiorowe, usługi i transport. Ma — 8,5 tys. pracowników. Ma — 1.473 sklepy (stan na 1. I br. w tym 1.130 handlu spożywczym, tj. 3,5 sklepu na 1000 mieszkańców. W 1936 r. było 6 sklepów, w 1947 — 4, 1956 r. — 2,5. W przyszłym roku otrzymamy 43 nowe sklepy. Ma — 130 wydanych w tym roku nowych koncesji na prywatny handel art. spożywczych, 308 — przemysłowych i 416 — na stragany oraz 4 koncesje na hurt spożywczy i 28 na przemysłowy, czyli o połowę mniej niż inne województwa.

Wojewódzki zjazd lekarzy - alkoholologów

We wtorek 17 bm. o godz. 9 w sali konferencyjnej Woj. Poradni Specjalistycznej przy ul. Słowackiego 8/10 odbędzie się wojewódzka odprawa lekarzy, zajmujących się leczeniem alkoholików w poradniach przeciwalkoholowych i ogólnych, oraz lekarzy pracujących w komisjach społeczno-lekarskich.

Ma — 119 uśrednionych placówek zbiorowego żywienia i 8 prywatnych. W 1947 r. było 355. Ma — 48 mln. zł (120 proc.) planowego zysku za trzy kwartały.

A co winien?

Winien — 2.300.000 zł manka. Winien — deficyt w trzech przedsięwzięciach: w „Bazarze”, w handlu rybami, barach mlecznych i 17 lokalach PZH.

Winien — więcej lub mniej w innych, często wieloletnim niedociągnięciom w swej handlowej działalności.

Poznański Zarząd Handlu powstał w okresie wielkiego chaosu decentralizacji, gdy samorządny oddział jednostkom zabrakło doświadczenia w... samodzielności.

Koniec dystrybucji, rozdzielnictwa większości towarów dał ciężką „szkołę” naszym handlowcom. Wyszło to na dobre handlowi detalicznemu. Niestety, hurt i dziś nadal lubi rozdzielnictwo, nie ma oceny potrzeb rynku i dobrych kontaktów w przemyśle. Czasem jest nawet zbytnim ogniwem w łańcuchu: przemysł — (hurt) — detal. Słabość pracy hurtu nadal często daje w wyniku... buble.

W ocenie PZH, brak nadzoru jest powodem np. tych samych od lat modeli obuwia. W okresie, gdy zaczyna działać konkurencja i dobór „naturalny” kontrahenta, handlowi zabrakło dobrego pojętego partnera, producenta. Szuka go z różnym skutkiem.

Zilustrujmy to cyframi średniego miesięcznego spożycia na biedną głowę jednego poznańczyka: w ciągu 3 kwartałów ub. r. zjadł on miesięcznie 3,42 kg mięsa, obecnie — 3,84 kg, tłuszczów zwierzęcych dawniej — 0,63 kg, dziś po przecięcie — 0,79 kg, masła — 0,72 kg, obecnie — 0,69 kg. Miesięczny zakup konfekcji wynosił rok temu na osobę 29,10 zł, 0,1 pary obuwia skórzanego o 0,34 m tkanin, dziś — 34,15 zł, 0,12 pary i 1,75 m.

A alkohol? Po chwilowym zmniejszeniu nadal bez zmian 0,23 litra na głowę (wraz z dziadkami i wnukami). Po uchwale MRN mniej się dziś pije w lokalach, a więcej kupuje w sklepach i pije w bramie. Nałogowców nazwano już nawet „bramkarzami”...

Takie są rezultaty 3-kwartalnej walki handlu o „masę towarową”. Co to daje przedsiębiorstwu? Na ogół dochody... Wyjatek stanowią 3 wspomniane przedsiębiorstwa „Bazary” wkrótce „splajtują”. Coraz mniej produkuje się buble i braków. Po jeszcze jednej przecenie pozostałych resztek, której straty poniesie państwo, w przyszłości do wszystkich przecenionych towarów dopłacać będzie handel. Jego interes, aby nie kupować niechodliwych towarów. Dlatego „Bazar” jako przedsiębiorstwo ulegnie likwidacji, a jego sklepy przejmą inne dyrekcje. Deficytowości w Miejskim Handlu Rybami ma zapobiec reorganizacja. Od stycznia MHR przejdzie pod zarządek hurtu, który będzie już zainteresowany w zaopatrzeniu detalu.

Wiadomości: 6, 7, 8, 16, 20 i 23.50.

Telewizja

16 — program dziecięcy; 19 — recenzja z filmu włoskiego „Młyn na Padzie”; 19.20 — najpiękniejsza scena operowej; 20.10—20.15 przerwa; 20.15 — „Kamera przez kontynenty”; 20.30 — film fab. prod. włoskiej „Futro nurkowe” od lat 16.

Dyżury pełnią:

PAŃSTW. SZPITAL KLINICZNY im. Pawłowa (Długa 1/2, tel. 40-04). APTEKI: Dzierżyńskiego 349, Głogowska 47, Kraszewskiego 12, Mazowiecka 12, pl. Wolny Ludów 3, Główna 53.

Na marginesie

ćwierćmilionowego manka w „Domu Dziecka”, spowodowanego przez niesumienność magazyniera.



„Wio koniku, a jak się postarasz, Na kolację zapędzimy akurat!”

Budujemy szkoły, ale... jak?

Do końca roku pozostał zaledwie niecały miesiąc. W ciągu tych dni nie zdoła się już chyba nadrobić zaległości z ostatnich miesięcy. Może to spowodować stratę około 2 mln zł, przeznaczonych w tym roku na budownictwo szkolne w Poznaniu.

Inaczej przedstawia się sytuacja budownictwa szkolnego w województwie. Nie przypadnie ani jedna złotówka. Wszystkie przedsięwzięcia budowlane wywiążą się do grudnia br. z zobowiązań. A plan tegoroczny, choć niedostateczny w porównaniu z potrzebami, nie był mały. Przerobiono bowiem 23.771.000 zł. Z tych pieniędzy wybudowano 6 szkół o 44 izbach oraz w budowie znajduje się 14. Z tego 6 szkół w miastach: Swarzędz (w najbliższych dniach zostanie ukończona), Oborniki, Chodzież, Turek, Kościan i Kalisz (licząc pedagogiczne) oraz 8 szkół we wsiach, zwłaszcza w powiatach wschodnich. Oprócz liceum pedagogicznego w Kaliszu i 15-izbowej szkoły w Kościanie pozostałe zostaną oddane do użytku w 1958 roku. Ponadto 2 szkoły w Skarbowie i Sobierajewie (pow. Koło) wybudowano, ponadplanowo: Wykonawcą tych budynków jest Zarząd Budownictwa Terenowego w Koninie, który z 20 przedsiębiorstw, zajmujących się budową szkół w Poznaniu i województwie najlepiej wykonuje swe zadania.

Na rok przyszły przewidziano większe kredyty na budowę szkół w Wielkopolsce. Suma ta 4.910.000 zł nie zaspokoi jeszcze całkowicie potrzeb, ale na pewno przyczyni się do poprawy warunków nauki. W 6 miastach: Jarocinie, Gnieźnie, Kaliszu, Kole, Ostrowie i Ścieżewie rozpocznie się budowa 15-izbowych szkół. W mniejszych ośrodkach powstanie 15 szkół od 4-7 izb.

Poznań otrzymał w tym roku 33.000.000 zł na roboty budowlane — szkolne. Do tej chwili zjednoczenia budowlane nie przerobiły około 2 mln złotych. Mimo wielokrotnych zapewnień dyrekcji tych zjednoczeń, że pieniądze zostaną zużytkowane, sytuacja nie wygląda różowo. Do końca grudnia br. nie pozostało wiele czasu, a przerobienie 2 mln zł to nie bagatela. Najbardziej zagrożone są budujące się szkoły przy ul.: Solnej — nie przerobiono około 700 tys. zł., Callego — 500 tys. zł., oraz Matejki — 500 tys. zł. Dlatego też jest apel, by zjednoczenia budowlane dołożyły wszelkich starań i do końca grudnia nadrobiły choć w części zaległości.

W roku przyszłym i Poznaniu otrzyma większy limit na budownictwo szkolne — 38.641.000 zł. Za tę sumę rozszedłowana zostanie szkoła przy ul. Prądzynskiego, powstanie nowa 15-izbowa przy przy ul. Pieknej, 2 pawilony — każdy po 4 izby oraz resztę pieniędzy przeznacza się na dokończenie budynków, rozpoczętych w tym roku.

Z uwagi na tragiczną sytuację szkolną dobrze byłoby, gdyby Poznań budował więcej pawilonów zastępczych przy istniejących szkołach. Koszt takiego pawilonu 4-izbowego wynosi około pół miliona złotych, a trzech półtora miliona złotych. Tymczasem 12-izbowa szkoła pochłania od 5-6 mln zł. Różnica znaczna i warto się nad tym zastanowić. Pawilony te budowane z prefabrykacji są trwałe i wytrzymałość ich sięgać może 30 lat. (an)

Rozbrykane „Koziółki”

Oj, brykają te „Koziółki”, brykają! I znów zgubiły kilka kuponów. Kierowniczka Punktu Odbioru nr 19 spiesznie donosi więc o zgubie 6 kuponów od nr 200 719 do nr 200 724, które oczywiście jako „nieobecne”, nie biorą udziału w dzisiejszym ciągnięciu. Właścicieli kuponów wiadomością ta zapewne nie ucieszy, no, bo gdyby...

Więcej uwagi na przyszłość jednak nie zaskodzą, prawda, proszę „Koziółków”? (za)

„EXPRESS SPORTOWY”

„Ukaże się w kioskach jak zwykle w poniedziałek rano. Obok wyników i sprawozdań znajdziecie w nim wspomnienia o poznańskich hokeistach, dowiedziecie się, jak przygotowują się argentyńscy piłkarze do mistrzostw świata, jak boksuje na... Główniej, co odpowiedział na 7 pytań Expressu... Nie, tego już nie zdradzimy.

Będzie również obszerny reportaż o piętnastu nowinkach narciarskich, ciekawe zdjęcia. Wszystkie w jutrzejszym 6-stronicowym „Expressie Sportowym”.

Mosina

w powiecie poznańskim

Pożegnajna sesja MRN

Jak się dowiadujemy, Urząd Rady Ministrów zatwierdził uchwałę Wojewódzkiej Rady Narodowej o zmianach granic pomiędzy powiatem śremskim a poznańskim. Z dniem 1 stycznia 1958 r. miasto i gromada Mosina oraz gromada Rogalin przechodzą do powiatu poznańskiego. Tym samym 30-letnie starania mieszkańców Mosiny i okolicy zostały dla nich zakończone pomyślnie.

Po raz ostatni zebrała się mosińska Miejska Rada Narodowa. Poparła ona wniosek załogi Miejskich Pralni i Fabryarni (dawniej „Barwa”) o usamodzielnienie się, uchwaliła wniosek o likwidację deficytowego państwowego gospodarstwa rolnego Budyni oraz oszczędności budżetowe przeznaczyła na budowę nowego targowiska. Również powołała specjalną komisję, która by się zajęła sprawą resztówki, o którą zabiegają GS i PSS.

Sekretarz Prezydium MRN — W. Krawczyk pod koniec sesji złożył sprawozdanie z działalności 3-letniej Prezydium i Rady. Trzeba przyznać, że w tym czasie zrobiono wiele. Mosina zyskała nową remizę strażacką, izbę porodową, podstację Pogotowia Ratunkowego, przeprowadzono częściowo kanalizację, wybudowano szatnię na boisku sportowym, przygotowano plany działek budowlanych, położono chodniki na kilku ulicach, dano nowe nawierzchnie, przygotowano teren pod nowe targowisko.

Po sesji radni byli gośćmi Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego. Pożegnanie odbyło się w miłej i serdecznej atmosferze. (jp)

SPORT

Dziś Poznań - Berlin

Dziś zostanie rozegrane rewanżowe spotkanie pięciarskie juniorów Poznań — Berlin. Jak wiadomo, w poprzednim meczu poznańscy ulegli swym niemieckim kolegom 6:14. Mimo to jednak działacze POZB liczą, że otrząsną w bojach o puchar jun. GKFF reprezentacja Poznania zdoła rozstrzygnąć mecz na swoją korzyść.

Wspólnie naszym zaszyły pewne zmiany. W wadze muszej zamiast Gierczyka wystąpi Madraszkiewicz (pierwotnie w kategorii tej miał wystąpić pięsiarz Prosy Dyczkowski, który — jak wiemy — nie powrócił z Niemiec do kraju), a w koguciej będzie walczył Pingot (Ostrowia).

Spotkanie zostanie rozegrane dzisiaj o godz. 11 w hali MTP nr 9. (Of)

Poznańskie medyczne pokonały Gdańsk

Wczoraj rozegrane zostało rewanżowe spotkanie w koszykówce żeńskiej pomiędzy reprezentacjami akademii medycznych z Gdańska i Poznania. Po bardzo zaciętej i wyrównanej nieomal do ostatniego gwizdka sędziego grze, zwycięstwo odniosły poznańskie 52:44.

Na najlepszą notę z zespołu poznańskiego zasłużyła Siwkówna, która dobrze rozgrywała piłki oraz Przybecka. (w. o.)

„Koziółki” u cegielszczaków

Dziś „Koziółki” zawitają do Zakładów H. Cegielskiego. Losowanie odbędzie się w świetlicy przy ul. Dzierżyńskiego 219. Poza normalnym ciągnięciem odbędzie się również losowanie premii.

Najlepsi tenisiści Wielkopolski na rok 1957

Sporo już czasu upłynęło od chwili, gdy miłośnicy „białego sportu” po raz ostatni w tym roku zeszli z kortów, kończąc sezon, który okazał się dla nas raczej szczęśliwym. Mimo że Olimpia nie powtórzyła swych sukcesów z lat poprzednich, to jednak zdobywie czwartej miejsca w tabeli ligowej też dużo znaczy. Miłą niespodzianką sprawili swym awansem do I ligi tenisiści Warty. Jeżeli do tego dodać dobre indywidualne osiągnięcia poszczególnych wielkopolskich zawodników, to należy stwierdzić, że sezon tegoroczny był dla nas udany.

Na ostatnim swym posiedzeniu Zarząd Poznańskiego Okręgowego Zw. Tenisowego ustalił listę najlepszych tenisistów Wielkopolski w bieżącym roku. Już pierwszy rzut oka na tabelę potwierdza supremację tenisistów poznańskich. W konkurencji seniorów błąd wypadła w tym roku prowincja. Wśród mężczyzn jedynie Niedźwiedź i Wleczorek (oba RKKS Rawicz) potrafili uplasować się przy końcu najlepszej dziesiątki. Wśród kobiet honor prowincji uratowała Galasówna (Szamotuły), zajmując trzecie miejsce. Lepiej jest wśród juniorów, gdzie aż czwórka chłopców i dwie dziewczyny zakwalifikowały się na listę.

Oto listy najlepszych zawodników: Mężczyźni — seniorzy: 1) Piątek (Warta), 2) Gasiorek (Olimpia), 3) Kramer (Olimpia), 4) Nowicki (Olimpia), 5) Palmowski (AZS), 6) Roszkiewicz (Olimpia), 7) Kerber (AZS), 8) Niedźwiedź I (RKKS), 9) Musiał (Legia), 10) Wleczorek (RKKS).

Seniorzy: 1) Filipówna (Olimpia), 2) Prymińska (AZS), 3) Galasówna (Szamotuły), 4) Piątkowa (Poznań), 5) Szymkowiakówna (Legia).

W klasyfikacji powyższej nie uwzględniono zawodników Golińskiego (AZS), Fraszewskiego (Olimpia), Jaskowiakówny (Olimpia) i Tomaszewską (Warta) za zbyt małą ilość startów.

Juniorzy: 1) Dukarski (AZS), 2) Ogarczyński (Szamotuły) i Orzechowski (Poznań), 4) Tymczuk (RKKS), 5) Szczepaniak (AZS), 6) Englert (RKKS), 7) Zyci (Piast Ostrowie), 8) Lukowski (AZS),

9) Spychalski (Poznań), 10) Cieślak (Warta). Juniorzy: 1) Baraniakówna (Legia), 2) Mazurkiewiczówna (Poznań), 3) Biernacka (Poznań), 4) Szymańska (AZS), 5) Damasiewiczówna (Ostrowia), (Of)

Udany debiut Spinksa

Znany pięsiarz angielski wagi muszej — Spinks, po przejściu na zawodowstwo w pierwszej swej walce pokonał przez tko w VI rundzie francuskiego boksera, Polaka z pochodzenia — Sobolaka. (Of)

Kto kim gdzie?

Niedziela Godz. 9.00 — Dalszy ciąg indywidualnych tenisowych mistrzostw Wielkopolski w tenisie stołowym. Sala ul. Dzierżyńskiego 215. Godz. 11 — Berlin — Poznań. Międzynarodowe spotkanie bokserskie juniorów w hali MTP nr 9.

— Poznań — Pomorzanie Toruń. Mecz zapasniczy z cyklu rozgrywek o wejście do II ligi w sali szkoły przy ul. Świerczewskiego.

— Warta — AZS AWF Warszawa. Mecz koszykówki męskiej o mistrzostwo II ligi w hali MTP nr 14.

— Lech III — RKKS Rawicz. Mecz koszykówki męskiej o mistrzostwo klasy B w sali przy ul. Matejki.

Godz. 16 — Kolejny Poznań — Spółnia Gdańsk. Mecz zapasniczy o mistrzostwo II ligi w sali ZKK przy ul. Roboczej 4.

Godz. 17 — Poznań — Opole. Międzokolegowe towarzyskie zawody pływalnic na pływalni krytej przy ul. Wronieckiej (program olimpijski).

— Lech II — AZS Szczecin. Mecz koszykówki męskiej o mistrzostwo III ligi w sali przy ul. Matejki.

Grudzień	Imieniny:
8	Marii
9	Leokadii
niedziela	Wiesława
poniedz.	

Teatry

OPERA — g. 19 „Lakmé”; POLSKI — g. 15 „Lilla Weneda”; g. 19 „Dziwczyną z dżbanem”; NOWY g. 15 „Ich dwóch”; g. 19 „Jim i Jill”; OPERETKA — g. 19 „Hrabina Marica”; SATYRY — g. 20 „Lekarz z urojenia”; MARCINEK g. 11 „Janek Wędrowniczek”; g. 14 i 16.30 „Szast-Prast”.

Kina

APOLLO — g. 10, 12, 14 „Wierny mąż” (ang., 18 l.); g. 16, 18 i 20 „Kapelusz pana Anatola” (polski, 16 l.); BALTYK — g. 15, 17.30 i 20 „Karuzela Neapolitańska” (włoski, 14 l.); RIALTO — g. 10—20 „Indyjski wojownik” (panoram., USA, 12 l.); MUZA — 10—20 „Spotkania” (polski, 18 l.); WARTA — g. 10, 11, 12 i 13 „O kaczce płocie” (bajka), g. 14—20 „Szkice węglem” (polski, 16 l.); TARGOWE — g. 17 i 19.30 „Miałem 7 córek” (franc., włoski, 18 l.); CZTERNASTKA — g. 14 i 16 „Miałem 7 córek” (franc., włoski), g. 18 i 20 „Marsylianka” (franc., 14 l.); WOJSKOWE — g. 11 „Fajka i miś” (bajka), g. 17 i 19.30 „Noc sylwestrowa” (radz., 7 l.); DOM KULTURY MO — g. 14 „Lunatyk” (franc., 14 l.); MINIA-TURKA — g. 12, 13, 14 i 15 bajki, g. 16, 18 i 20 „Piast w Wenej” (aust., 14 l.); NIOST (Staroleka) g. 13 „Dziwczyną z cyrku” (bajka radz., 7 l.); g. 15, 17 i 19 „Czar na teczka” (franc., 16 l.); ZNICZ (Zabikowo) — g. 15 i 17 „Tajemnica dziłkiego szybu” (polski), g. 19 „Małe jasne” (węg., 16 l.); OSIEDLE (Debiec) — g. 11, 12, 13, 14 i 15 „Błękitny krzyż” (polski), g. 16, 18 i 20 „Spotkamy się na Kaslopi” (duński, 16 l.); FOTOPLASTYKON od g. 9—21 „Indie”.

Radio

PROGRAM II Fala Poznania 249 m 8.30 — muz. popularna; 9 — Fala 56; 9.15 — amatorskie zesp. przed mikrofonem; 9.35 — koncert orkiestr rozrywkowych; 10 — nowe nagrania; 10.30 — poezja i muzyka; 11 — koncert życzeń; 11.57 — sygnał czasu; 12.04 — przegląd cza sopism; 12.15 — d. c. koncertu życzeń; 12.54 — program dnia; 13 — mierzymy temperaturę ziemi; 13.15 — melodie do tańca; 13.45 —